

Śpiewak Śląski

ISSN 1431-2899



Rok założenia 1920

Rok LV Nr 2 (416) 2016

Przed wiekami na Wyżynie Śląskiej rozłożyło się Zabrze. Z czasem z niewielkiej osady wyrosło miasto. Poza widokami, zabytkami i historią wielkie wrażenie sprawiają jego mieszkańcy. Powodem jest ich zamiłowanie do śpiewu. Jedną z bardziej umuzycznionych dzielnic współczesnego Zabrza są Mikulczyce. Od października 1911 roku muzycznie usposobieni mieszkańcy Mikulczyc wstępować mogli do chóru mieszanego „Gwiazda”, która w dziesiątym roku działalności (1921) była śpiewaczym towarzystwem skupiającym 141 osób!

Szczyci się Zabrze swoją chlubą, śpiewającym od czterdziestu pięciu lat chórem

Resonans con tutti

Mimo, że początki tego zespołu wiążą się z Rokitnicą, to przecież w Mikulczycach znajduje się jego obecna siedziba.

„Ojcem” podziwianego i znanego w wielu europejskich krajach Zabrzańskie Chóru

Młodzieżowego „Resonans con tutti” był Norbert Grzegorz Kroczek...

Więcej wewnątrz numeru



Cena egzemplarza 10 fen.

PRZYJACIEL PIEŚNI

Rok 3 Zabrze, kwiecień 1938 r. Nr. 4

HYMN RODŁA

Słowa: Lech Malbor Melodia: J. Kaczmarkowa

Współ - na - dru - ży - nej! Pol - ski my Na - ród, pol - ski my lud!
Współ - na - dru - ży - nej! Pol - ski my Na - ród, pol - ski my lud!

Hymn Rodła został po raz pierwszy publicznie odśpiewany na Kongresie Polaciwa Walczącego w Berlinie 6 III 1938 r.

ORGAN
Związku Polskich
Kół Śpiewaczych
na
Śląsku Opolskim
MIESIĘCZNIKO

W numerze:

SŁOWO REDAKTORA

A moje westchnienia stały się chórem
stowików... 3

WYDARZENIA

Podwójny sukces katowickiej choralistyki 4
Święto ewangelickiej pieśni 5
III Śląski Festiwal Chórów Szkół
Muzycznych im. Józefa Świdra 6
Chóralne święto pieśni eucharystycznej
„O salutaris Hostia” 9
VII Przegląd Chórów i Zespołów Okręgu
Tarnogórskiego SZChO 12
XXIV Górnos Śląskie Prezentacje Chórów
i Orkiestr im. Rajmunda Hankego 13
Kij w mrowisko, czyli niewesołe refleksje
zjazdowego bywalca 14

Z ŻYCIA OKRĘGÓW

Okręg Wodzisławski SZChO 17

TEMAT NUMERU

45 lat Rezonowania 18

ROZMAITOŚCI

Radlińskie „Echo” występowało
w Republice Czeskiej – Frydek-
Mistek! 26
U Nowowiejskiego w ogródku 27
Sądziła, że jest wielką artystką.
„Boska Florence” 28

LITERACKI KĄCIK „ŚPIEWAKA”

Kwartet. Bajka, wzorowana na bajce
Kryłowa 29
Do zobaczenia, cześć! 30

WIADOMOŚCI SPRZED LAT 31

W SKRÓCIE 32



**Gościu,
siądź pod mym liściem,
a poczytaj sobie.
Weź w rękę
„Śpiewaka” –
spodoba się Tobie!**



Śpiewak Śląski

– kwartalnik Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr z siedzibą w Katowicach. Związek nasz jest spadkobiercą Związku Śląskich Kół Śpiewaczych założonego w 1910 roku. Pismo zaczęło się ukazywać w roku 1920. Nr 2 (416) 2016 przygotował do druku redaktor prowadzący – Andrzej Wójcik. Redakcja techniczna – Grzegorz Swoboda. Adres redakcji: 40-015 Katowice, ul. Francuska 12, tel./faks 32/259-90-39, e-mail: slaskschio@gmail.com.

Wszystkie materiały zamieszczone w „Śpiewaku Śląskim” pozyskiwane są od Autorów na warunkach honorowych. Materiały do publikacji przyjmowane są wyłącznie w formie korespondencji elektronicznej (dnajow@gmail.com) lub pocztą (dyskietka z tekstem, zdjęciami i wydruk).



KATOWICE
dla odmiany



Śląskie.
Pozytywna energia

Numer 2 (416) 2016 wydano dzięki środkom otrzymanym z funduszy Samorządu Województwa Śląskiego, Urzędu Miasta Katowice, Urzędu Miasta Chorzów, Urzędu Miasta Piekary Śląskie, Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz wkładu wolontariuszy, pracy społecznej członków SZChO



A moje westchnienia stały się chórem słowików...

Dziecięcy chóralny śpiew sprawia, że ten dzień – przedostatni kwietniowy, nie dość że słoneczny, piękny, wiosenny, choć piątkowy – jest jeszcze piękniejszy. Dziwne, ale nie rejestrują tego wydarzenia telewizyjne kamery, nie wsłuchują się w śpiew młodych ludzi radiowe mikrofony. Nie widać dziennikarzy zbrojnych w długopisy i notatniki wypełniane wypowiedziami uczestników, jurorów, słuchaczy oraz własnymi opiniami i wrażeniami z III Śląskiego Festiwalu Szkół Muzycznych im. Józefa Świdra. Kierownicy publicznych mediów nie interesują się występami chórów, choćby i najlepszych.

Nie lubią dzieci? Nie lubią muzyki?

Lubią z pewnością siebie!

Szkoda.

Dzieci, to przecież samo piękno! Coś, jak kwiecień, czy maj ukwiecony, zazieleniony, tchnący świeżością, rozbrzmiewający zalotnymi trelami wszelakiego ptactwa. Skąd więc ta obojętność a nawet coś w rodzaju totalnej opozycji wobec prawdziwego, nie-udawanego piękna? Śpiewające dzieci i młodzież udzielająca się w chórach są szczególnym uosobieniem tego piękna. I dobrego wychowania. Z jaką dumą zobaczyliby na ekranach telewizorów swoje pociechy ich rodzice, dziadkowie, sąsiedzi! Jakim szczęściem byłoby usłyszeć je w radiu!

Nic z tego. Figa z makiem.

Wzywam więc rodziców, dziadków i sąsiadów śpiewających dzieci do totalnej opozycji wobec mediów, które nie wypełniają swojej misji. Za wasze pieniądze należy się wam trochę radości! Dość ściemy, dość irytacji wywoływanej przez tych, co wiosny nie lubią i kwietnia i maja niegdyś opiewanego przez poetę Heinricha Heinego i kompozytora Roberta Schumana, w jego op.48 nr 1 (*Im wunderschönen Monat Mai*, „Dichterliebe”).

A może oni tylko udają? Może się wstydzą? Przecież każdemu może się przydać, o czym poeta i muzyk śpiewają:



*W przepięknym miesiącu maju
kiedy wszystkie pączki rozpoczęły kielkować,
w moim sercu wzeszła miłość.*

[...]

*Z moich też zaczęło kielkować
wiele kwitnących kwiatów
A moje westchnienia stały się chórem słowików.*

Podwójny sukces katowickiej chóralistyki

Gdyby zapytać studenta dyrygentury chóralnej z czym kojarzy mu się Poznań wiosenną porą, z pewnością odpowiedziałby, że z konkursem dyrygenckim. Istotnie, nieprzerwanie od 1986 roku, co dwa lata Poznań zamienia się w stolicę polskiej chóralistyki.

W dniach 7–9 kwietnia 2016 roku w murach poznańskiej Akademii Muzycznej odbył się XVI Ogólnopolski Konkurs Dyrygentów Chóralnych im. prof. Stanisława Kulczyńskiego. To prestiżowe wydarzenie adresowane jest dla studentów dyrygentury chóralnej, a każda uczelnia może wytypować tylko dwóch kandydatów. W tym roku do konkursu przystąpiło siedemnastu młodych chórmistrzów z całej Polski. Konkurs przebiegał w trzech etapach, a uczestnicy musieli się zmierzyć z bardzo obszernym repertuarem poczynawszy od muzyki dawnej po współczesną. W każdym etapie dyrygentom towarzyszyły różne zespoły wykonawcze. I tak w pierwszym etapie był to Chór Dziewczęcy „Canzona” z Murowanej Gośliny przygotowany przez Adriannę Wtorkowską-Kubińską, a także Chór Wydziału Dyrygentury Chóralnej Edukacji Muzycznej i Muzyki Kościelnej Akademii Muzycznej im. I. Paderewskiego w Poznaniu przygotowany przez Mariannę Majchrzak i Pawła Łuczaka. W tym etapie uczestnicy mieli poprowadzić próbę z amatorskim chórem żeńskim i pokazać metody pracy nad utworem nieznanym zespołowi (każdy uczestnik losował inny utwór), a także popracować nad interpretacją utworu (*Concinamus omnes* Andrzeja Koszewskiego) znanego chórowi złożonemu ze studentów Akademii Muzycznej w Poznaniu. Drugi etap także obejmował dwie części. W pierwszej z nich, dziesięciu dyrygentów zakwalifikowanych do dalszych zmagających konkursowych, pracowało nad interpretacją jednego z madrygałów Clau-

dia Monteverdiego, a w kolejnej części uczestnicy losowali jedną z *Pieśni Kurpiowskich* Karola Szymanowskiego. Zespołami wykonawczymi były dwa chóry związane z Akademią Muzyczną w Poznaniu: Chór Kameralny przygotowany przez prof. Marka Gandeckiego i ponownie Chór Wydziału Dyrygentury Chóralnej Edukacji Muzycznej i Muzyki Kościelnej. Do trzeciego – finałowego etapu zakwalifikowanych zostało pięcioro dyrygentów. Pracowali oni nad interpretacją współczesnej muzyki chóralnej, a towarzyszył im Chór Kameralny Akademii Muzycznej im. S. Mo-



Autorka tekstu podczas konkursowej próby

nieszki w Gdańsku przygotowany przez Błażeja Połoma.

W tym roku wśród uczestników XVI Ogólnopolskiego Konkursu Dyrygentów Chóralnych im. prof. Stanisława Kulczyńskiego w Poznaniu, znalazły się dwie studentki katowickiej Akademii Muzycznej – Maja Białas (studentka V roku) i Karolina Rycek (studentka IV roku). Ta edycja konkursu okazała się szczęśliwa dla dyrygentek z Katowic, ponieważ obie zostały laureatkami tego prestiżowego konkursu. Wyniki przedstawiają się następująco:

I miejsce – Bartłomiej Karwański (AM Poznań), **II miejsca** nie przyznano, **III miejsce** (ex aequo) – Maja Białas (AM Katowice) i Karolina Rycek (AM Katowice), **wyróżnienie** – Magdalena Szwał (AM Wrocław) i Natalia Karolak (AM Bydgoszcz)

Jury konkursu przyznało także szereg nagród pozaregulaminowych,

między innymi za najlepszą technikę dyrygencką, czy najlepszą pracę nad techniką wokalną zespołu chóralnego. Oprócz wysokich not jakie otrzymały studentki Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, cieszy też zdobycie przez Maję Białas nagrody za najlepszą pracę z zespołem ufundowanej przez studentów Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Z perspektywy jednej z uczestniczek chciałabym podzielić się kilkoma refleksjami na temat naszej poznańskiej przygody. Będąc studentką pierwszego roku usłyszałam od swojego profesora o konkursie. Kibicowałam starszym kolegom, obserwowałam ich zmagania dwa lata wcześniej i postanowiłam, że i ja spróbuję się zakwalifikować do konkursu. Czas szybko upłynął i podekscytowane siedziałyśmy w pociągu do Poznania. Chociaż stres nie dawał o sobie zapomnieć, to wiedziałyśmy, że spełnia się właśnie jedno z naszych marzeń. Poznań przywitał nas bardzo ciepło. Wchodząc do Akademii Muzycznej czuło się wręcz świąteczną atmosferę.

Skierowano nas do sali, gdzie zostaliśmy oficjalnie przywitani, mogliśmy poznać pozostałych uczestników, a także – wylosować utwory, nad którymi miałyśmy pracować w pierwszym etapie. Wychodząc po raz pierwszy na estradę zrozumiałam w jak ważnym święcie muzyki chóralnej uczestniczę. Konkurs bowiem zgromadził wszystkich miłośników chóralistyki. W jury zasiadło znakomite grono profesorów z całej Polski. Na widowni pedagodzy, studenci, rodziny i koledzy dyrygentów biorących udział w konkursie. Miałam wrażenie, że z każdym etapem emocje wzrastają nie tylko w nas uczestnikach, ale także u słuchaczy, którzy od pierwszego etapu z trudem mieścili się w sali. Atmosfera była jednak bardzo serdeczna. Przyjazny nastrój wyczuwalny był w rozmowach z profesorami, studentami i obserwatorami naszych zmagających. Nie zapomnę wsparcia jakie

okazywało nam nasze grono profesorskie i życzliwości kolegów. W mojej pamięci pozostaną także próby ze znakomitymi zespołami, spotkania i dyskusje w kularach.

XVI Ogólnopolski Konkurs Dyrygentów Chóralnych im. prof. Stani-

sława Kulczyńskiego w Poznaniu będę wspominać jako wspaniałe doświadczenie, dzięki któremu utwierdziłam się w przekonaniu, że dyrygentura chóralna to mój sposób na życie. Do Katowic wróciłam z nową energią do pracy i głową

pełną pomysłów na przyszłość. Gorąco polecam wszystkim, by kiedyś wiosną wyruszyli do Poznania i poczulili tę wyjątkową aurę związaną z odbywającym się tam konkursem dyrygenckim.

Karolina Ryczek

Święto ewangelickiej pieśni

Śląscy ewangelicy zrzeczeni w chórach parafialnych po raz 70. spotkali się, aby uczestniczyć w dorocznym zjeździe chórów katowickiej diecezji kościoła ewangelicko-augsburskiego. Zjazd odbył się 24 kwietnia, tradycyjnie w Niedzielę Cantate, tym razem w Hołdunowie, dzielnicy Łędzin. Przybyło 15 zespołów chóralnych. Najdalszy z Krakowa (diecezja katowicka zasięgiem obejmuje od zachodu Opole, od północy Częstochowę, a od wschodu Kraków). Dla informacji: Ziemia Cieszyńska, gdzie prawie połowę mieszkańców stanowią ewangelicy, a parafii jest najwięcej, osobno organizowany jest zjazd chórów.

Kilkusetosobową brać śpiewającą powitał proboszcz tamtejszej parafii, ks. dr Adam Malina.

Tegoroczny zjazd chóralny zbiegł się z jubileuszem 30-lecia hołdunowskiego kościoła św. Trójcy, który powstał w miejsce byłej świątyni, a która ze względu na szkody górnicze uległa likwidacji. Godzi się podkreślić, że na czas zjazdu gościny chórom użyczyła Szkoła Podstawowa nr 3 w Łędzinach.

Prezentacja chórów odbyła się w porządku alfabetycznym. Wystąpiły chóry: Ad Dei Gloriam z Bytomia (dyr. Monika Woleńska), Cantate z Chorzowa (dyr. Agnieszka Dobrakowska), Animato z Gliwic (dyr. Zoriana Łańcucka), z Golasowic (dyr. Albert Dziadek), z Jastrzębia Zdroju (dyr. Aleksandra Marek), Largo Cantabile z Katowic (dyr. Aleksandra Maciejczyk), z Krakowa (dyr. Józef Marek), z Mikołowa (dyr. Dorota Kurowska), Jubilate Deo z Mysłowic (dyr. Joanna Bliwert-Hoderny), z Pszczyny (dyr. Aleksandra Niemiec), Canto Deo z Rybnika (dyr. Adelajda Romańska), Largo ze Świętochłowic (dyr. Iga Eckert), z Tychów (dyr. Iga Kurowska), Rudy Śląskiej-Wirku (dyr. Zuzanna Kubies) oraz Zabrze wraz z kameralnym zespołem smyczkowym (dyr. Barbara Dobkowska).

W programie poszczególnych chórów znalazły się kompozycje z muzyki klasycznej (Mozart), współczesnej (m.in. Świder, Twardowski), ewangelickiej (Hławiczka, Gawlas, Bliwert) oraz gospelowe. Każdy chór wykonał po dwa utwory. Najmniejszy zespół liczył 9 śpiewaków a największy (Katowice) 40 wykonawców.

Usłyszałem, że Boga należy czcić pięknym śpiewem. Dlatego każdy chór starał się zaśpiewać jak najlepiej. Zależało to nie tylko od możliwości wokalnych chórzystów, ale w jeszcze większym stopniu od umiejętności i wkładu pracy dyrygentów.

W Hołdunowie największy aplauz zebrał chór z Mysłowic za brawurowe wykonanie utworu *Angels* (po angielsku) oraz z Tych, za pieśń negro spiritual *Everybody sing freedom* z kapitalnym solo na tle chóru, w wykonaniu...dyrygentki.

Śpiewacze pienia trwały ponad 2 godziny. W czasie przerwy obiadowej, w ogromnej restauracji o nazwie „Pinocy” *vis a vis* kościoła chórzystów raczył muzyką kwintet dęty Brass Band Kattowitz.

O godz. 15.00 nastąpiła druga część chóralnego zjazdu czyli nabożeństwo. Uczestniczyło w nim prócz społeczności chóralnej, grono księży ewangelickich z biskupem diecezjalnym Marianem Niemcem na czele oraz zaproszeni goście m.in. burmistrz Łędzin. Homilię wygłosił ks. prof. Marek J. Uglorz. Prócz zbiorowych pieśni chóry zaśpiewały na głosy znaną ewangelicką pieśń J.S. Bacha *Zachowaj nas*.

Na koniec uroczystego nabożeństwa przedstawicielom poszczególnych chórów wręczono dyplomy i statuetki a najbardziej zasłużeni chórzysci odebrali pamiątkowe medale. Dodatkowo zespoły otrzymały w prezencie kolejny zeszyt z utworami chóralnymi. Pozdrowienia zebrany przekazali ks. bp dr Marian Niemiec oraz przedstawiciel lokalnej władzy. Cały zjazd był nagrywany i filmowany. Chóry występowały od strony ołtarza lub od strony organów.

W części trzeciej, popołudniowej, chóry ponownie spotkały się w restauracji na poczęstunku, które okra-



Dyrygenci, prezesi chórów uczestniczących w święcie, osoby wyróżnione pamiątkowymi medalami oraz duchowni z ks. biskupem Marianem Niemcem



Pod kierunkiem Barbary Dobkowskiej na festiwalu godnie zaprezentowali się śpiewacy i muzycy z Zabrze



W nutowej teczce *Everobody sing freedom*. Pod kierunkiem Igi Kurowskiej śpiewa zespół z Tychów

► gwary śląskiej, Marek Szołtysek – autor wielu książek o tematyce górno-śląskiej. Była okazja aby nabyć publikacje wraz z autografem autora. Zimno nie przeszkodziło gorącej i serdecznej atmosferze chóralnego świętowania. W pięknie wydany zjazdowym informatorze, w słowie wstęp-

nym ks. proboszcz napisał, że idea każdego zjazdu jest „aby poprzez wspólny śpiew, muzykowanie, nabożeństwo i przyjacielskie spotkania budować specyficzny rodzaj radosnej społeczności. Bo radość śpiewania wypływa z chęci uwielbienia Boga tworząc zarazem to, co jest najlepsze

w człowieku – braterstwo, miłość, serdeczność i wiarę”.

W ramach imprezy przeprowadzono zbiórkę na rzecz wsparcia dwójki chorych dzieci. Zebrano ponad 3 tys. złotych.

Tekst i foto:
Jan Maria Dya

III Śląski Festiwal Chórów Szkół Muzycznych im. Józefa Świdra

Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr od trzech lat patronuje ciekawej i wartościowej imprezie, jaką jest Śląski Festiwal Szkół Muzycznych im. Józefa Świdra organizowany przez Katedrę Dyrygentury Chóralnej Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Wyrazem tej współpracy jest dar sponsor-ski naszego stowarzyszenia w postaci pucharu dla wskazanego laureata festiwalu oraz pakietu wydawnictw. Prócz książek i nut wyróżnione zespoły otrzymują archiwalne egzemplarze „Śpiewaka Śląskiego”, którego redakcja jest jednym z patronów medialnych imprezy.

Wydarzenie to stanowi kontynuację i rozwinięcie idei cyklicznych Przeglądów Chórów Szkół Muzycznych Regionu Śląskiego przekształconych w rozbudowaną propozycję artystyczną w formie „muzycznego święta”. Dla jego uczestników przygotowywane są warsztaty muzyczno-ruchowe i muzykoterapeutyczne prowadzone przez pracowników Akademii Muzycznej oraz koncert w wykonaniu zespołów instrumentalnych kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Prezentacje chórów ocenia jury złożone z pracowników Akademii. Występujące zespoły osobno oceniają również dyplomanci dyrygentury chóralnej.

Wśród założeń programowych festiwalu wymienia się propagowanie i pobudzanie zamiłowania do śpiewu chóralnego, popularyzację wartościowej literatury chóralnej,

doskonalenie poziomu wykonawczego szkolnych zespołów chóralnych, nawiązanie wzajemnych kontaktów oraz wymianę doświadczeń między zespołami i dyrygentami, rozbudzenie wśród młodzieży poczucia wartości chóralnego śpiewu w jego wymiarze artystycznym i społecznym.

W roku 2016 Śląski Festiwal Chórów Szkół Muzycznych odbywał się po raz trzeci. Część zgłoszonych zespołów prezentowała się na estradach Auli im. Bolesława Szabelskiego i Sali Koncertowej Centrum Nauki i Edukacji Muzycznej w piątek, 22 stycznia. Trzy miesiące później, 29 kwietnia, w festiwalowych warsztatach i prezentacjach uczestniczyły pozostałe chóry. Ze względu na dużą liczbę zespołów program imprezy realizowany jest w dwóch turach: porannej i popołudniowej.

Wypada przypomnieć, że w styczniu 2015 roku JM Rektor Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego prof. dr hab. Tomasz Miczka na prośbę Kierownika Katedry Dyrygentury Chóralnej prof. dr hab. Aleksandry Paszek-Trefon nadał festiwalowi imię wybitnego twórcy muzyki chóralnej, zmarłego w 2014 roku prof. Józefa Świdra. Podczas uroczystości nadania patronatu ze wzruszającym przemówieniem zwróciła się do młodzieży córka kompozytora, Magdalena Świder-Śnioszek.

Od tamtej chwili minęło kilkanaście miesięcy. Ustanowiona przez rodzinę Józefa Świdra główna nagroda trafiła do nowych jej laureatów. Obecna na widowni pani Magdalena Świder-Śnioszek nie ukrywała radosnego wzruszenia. Napomykamy o tym, bo to dobry powód do przywołania słów wypowiedzianych przez nią w roku 2015:

Tekst wystąpienia p. Magdaleny Świder-Śnioszek na uroczystości nadania Śląskiemu Festiwalowi Chórów Szkół Muzycznych imienia profesora Józefa Świdra

Jestem bardzo wzruszona, ponieważ dzisiaj uroczystość ma dla nas, dla mnie, moich braci i syna wymiar osobisty.

Kiedy Pani Profesor Aleksandra Paszek-Trefon poprosiła mnie o krótkie przedstawienie sylwetki Józefa Świdra, zastanawiałam się, co powiedzieć. Pomyślałam, że jeśli jest to festiwal chórów dziecięcych, to może powiem kilka słów o dzieciństwie Tatę.

*Był najstarszy z pięciorga rodzeństwa. Wychował się w niezamożnej rodzinie o surowych zasadach moralnych. Muzyka w jego domu rodzinnym rozbrzmiewała zawsze. Ojciec i dziadek byli kościelnymi organistami. On, podpatrując ich, uczył się gry na organach od wczesnych lat. Opo-
wiedział nam, jak kiedyś musiał zastąpić chorego ojca podczas niedzielnego nabożeństwa i grał stojąc, bo był tak mały, że nie sięgał stopami pedałów.*

Kiedy miał 9 lat jego dzieciństwo bezpowrotnie przerwała wojna. Jako czternastolatek ciężko pracował w fabryce, by pomóc rodzicom utrzymać rodzinę. Był niezwykle wrażliwy i nieśmiały. Myślę, że swoje utracone dzieciństwo odnalazł po latach właśnie w twórczości dla dzieci, dla których skomponował kilkadziesiąt utworów. Ta praca sprawiała Mu przyjemność. Tu był radosny i spontaniczny. Sięgał po teksty wybitnych polskich poetów. Ale nie tylko. Cykl utworów zatytułowany „Od rana do wieczora” powstał we współpracy ojca z synem. Mój młodszy brat Marek jest autorem słów do tych piosenek. Bratu Markowi też zadedykował swoją operę dla dzieci „Bal baśni”.

Twórczości dziecięcej pozostał wierny prawie do końca życia. Kiedy trzy lata temu z okazji jubileuszowego roku Janusza Korczaka, międzynaro-

dowy chór dziecięcy z Belgii zwrócił się do Ojca z prośbą o napisanie kilku piosenek – zgodził się bez wahania. I tym razem również była to współpraca rodzinna. Tu pochwałę się nieskromnie, że pozwoliłam sobie napisać kilka wierszyków, które Tata pięknie zilustrował muzycznie. Prawykonanie tych utworów odbyło się w Brukseli w ramach obchodów Roku Korczakowskiego.

Tatę cieszyły codzienne, drobne przyjemności. Interesował się wszystkim, zwłaszcza nowinkami technicznymi na temat komputerów, laptopów i ajpdów. Myślę, że kilkunastoletni chłopiec żył w Ojcu zawsze.

Dlatego jesteśmy szczęśliwi i wdzięczni, że właśnie szkolne chóry dziecięce i młodzieżowe oraz ich dyrygenci tak chętnie sięgają po niełatwe przecież muzycznie utwory Józefa Świdra.

„Niełatwe muzycznie utwory Józefa Świdra” śpiewane były z wielkim wyczuciem i zrozumieniem ich charakteru również podczas chóralnych popisów kwietniowej części III Śląskiego Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych; nagrodą za najlepsze wykonanie kompozycji śląskiego mistrza uhonorowany został Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Zabrzu pod dyрекcją Barbary Gajek-Kraski.

Podczas festiwalu prezentowane były oczywiście także – odpowiednio pod względem treści i stopnia trudności – utwory innych kompozytorów. Miłą niespodzianką okazało się wyróżnione dyplomem prawykonanie przez Chór Dziecięcy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Bytomiu

pod dyрекcją Agnieszki Piaseckiej-Orlow utworu Anny Siemińskiej „Perypetie muchy” (młodocianym śpiewakom przy fortepianie towarzyszyła kompozytorka efektownego utworu).

Osobno wspomnieć trzeba, że ozdobą koncertu laureatów kwietniowej edycji III Śląskiego Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych był występ znakomitego duetu uczniów Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Bielsku-Białej. Saksofonista – Maria Gmyrek i harfista – Wojciech Trefon nagrodzeni zostali brawami doprawdy zasłużonymi. Udowodnili, że są muzykami w pełnym tego słowa znaczeniu i że instrumenty, jakimi się posługują kryją przed nimi chyba już niewiele tajemnic. (opr. andwoj)

Wyciąg z protokołu III Śląskiego Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych II st. 29 kwietnia 2016 rok

Prezentacjom chóralnym Śląskiego Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych I i II stopnia przysłuchiwało się jury w składzie: prof. Lidia Martynian – przewodnicząca, prof. Iwona Melson, dr hab. Beata Borowska, mgr Anna Ostrowska – sekretarz.

Jury postanowiło nagrodzić:

● **Złotym dyplomem za zajęcie III miejsca:**

– Chór Kameralny Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Janiny Garści w Chrzanowie pod dy-

рекcją Ewy Ustupskiej

– Chór Dziecięcy MINOREK Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Grzegorza Fitelberga w Chorzowie pod dyрекcją Iwony Bańskiej
– Chór Szkolny Zespół Szkół Muzycznych im. Michała Spisaka w Dąbrowie Górniczej pod dyрекcją Ewy Krzystańskiej.

● **Złotym dyplomem za zajęcie II miejsca:**

– Chór Szkolny Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojcie-

cha Kilara w Wodzisławiu Śląskim pod dyрекcją Barbary Grobelny

– Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Zabrzu pod dyрекcją Barbary Gajek-Kraski.

● **Złotym dyplomem za zajęcie I miejsca:**

– Chór Dziecięcy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Bytomiu pod dyрекcją Agnieszki Piaseckiej-Orlow.

– Chór Szkolny Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Tarnowskich Górach pod dykcją Karoliny Gołofit.

Do dyplomów za zajęcie pierwszego miejsca dołączone zostały puchary ufundowane przez Zarząd Główny ŚZChIO oraz Oddział Bielski PZChIO.

● Nagrodę za najlepsze wykonanie kompozycji Józefa Świdra otrzymał Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Zabrze pod dykcją Barbary Gajek-Kraski.

● Nagrodę GRAND PRIX – „CANTUS” III Śląskiego Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych

I stopnia im. Józefa Świdra otrzymał Chór Szkolny Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Tarnowskich Górach pod dykcją Karoliny Gołofit.

● Nagroda dla najlepszego dyrygenta Festiwalu przypadła w udziale Karolinie Gołofit.

Nie ma niczego, co by większą sprawiało radość redaktorowi „Śpiewaka”, jak życzliwa pamięć, której wyrazem jest nadchodząca korespondencja. Propozycja Pana Andrzeja Śnioszka, opublikowania krótkiego tekstu o Jego Dziadku, z wielokrotnością to uczucie. Ponadto wspomnienie wnuka zmarłego przed dwoma laty Józefa Świdra z dołączonym do przesyłki fragmentem *Zapisków* kompozytora koresponduje z tekstem o Śląskim Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych, noszącym imię znakomitego mistrza muzyki chóralnej. Dziękując Panu Andrzejowi za cenne załączniki redaktor „Śpiewaka” ośmiela się w uzupełnieniu przypomnieć, że Jego Dziadek, „twórca wyjątkowy” żyje w pamięci amatorów chóralnego śpiewania i z nimi bowiem łączyły Go „niezwykłe relacje”. (red.)

Józef Świder w oczach wnuka

Józefa Świdra, zwłaszcza na tych łamach, przedstawiać nie trzeba. Dlatego zamiast o wybitnym kompozytorze chciałbym napisać o Dziadku. Józef Świder i w tej roli spełnił się jako twórca wyjątkowy. Stworzył bowiem niezwykle relację z wnukiem – tak niezwykle, że mimo dwóch lat od Jego odejścia wciąż czekam na jakiś znak, choćby krótki telefon, spacer do samochodu, cokolwiek.

Telefon milczy, częste kiedyś maile nie nadchodzą. Był ciężko chory, był już stary. Wiem, dlatego „jakoś” żyję, choć moja tęsknota jest niewypowiedziana. Na pewno znalazł się już Tam, blisko Boga, którego służył całe życie. Wiem, lecz tak bardzo chciałbym Go zobaczyć! Jak idzie do nas z parkingu, jak gotuje ulubioną kolację, jak czyta gazetę i denerwuje się bieżącą polityką... Jak wchodzi do mojego pokoju i z ulgą siada na krześle. Jak rozmawiamy o „naszych” sprawach, a potem jedziemy do „naszego” baru, by zjeść „naszą” zupę. Mam już prawie trzydzieści lat. Wiem, ale Dziadek był zawsze! Mimo chorób sprawny i do końca świadomy. Do ostatnich godzin zainteresowany naszymi sprawami.

I nagle odszedł, w ciepłą majową noc. Pozostawił kilkaset stron *zapisów*, rozmaite dokumenty, partytury, pliki, afisze, a przede wszystkim tysiące najpiękniejszych wspomnień.

Andrzej Śnioszek

Wnuk w oczach Dziadka*

Magda mówiła, że Andrzej całymi dniami czyta dramaty Ibsena i nie pozwala sobie przerwać – chłopak jest chyba wcieleniem jakiegoś wikinga; może jest w nim coś z utopionego w morzu rybaka dziadka

Śnioszka?

Cały dzień z Andrzejem przy komputerze – władował Windowsa XP, były kłopoty z rejestracją, były kłopoty z modemami, ale wszystko opanował i poukładał. Sprowokował mnie do zrobienia porządku w moim bałaganiarskim mieszkaniu i wyrzuciliśmy sporo zbędnych gratów, kabli i papierków; niestety nie ruszyliśmy najważniejszego – nut – i tego bałaganu boję się najbardziej, a raczej usuwania zadrukowanych przeze mnie kartek papieru.

Bardzo uzdolniony i sympatyczny chłopak ten Andrzej, szkoda że obciążony tyloma schorzeniami – słaby wzrok i niebezpieczeństwo jego utraty, narośl w krtań, skłonność do przeziębienia. Dziwny gość, spokojny, bezkonfliktowy, a człowiek mu ulega i jest pod jego urokiem; nie dziwię się jego wujkom, że są mu podopieczni. Niech Pan Bóg ma go w swojej opiece.

* Fragmenty *Zapisków* Józefa Świdra



Józef Świder z wnukiem Andrzejem Śnioszkiem – rok 2006

Chóralne święto pieśni eucharystycznej „O salutaris Hostia”

Odbył się ten festiwal – organizowany co dwa lata, jak zwykle w tym samym miejscu, w kościele Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa na katowickim Osiedlu Odrodzenia (ul. Radockiego) – już po raz szósty. 21 maja zebrały się w tej pięknej świątyni (w jej wystroju nie brak elementów wprost nawiązujących do tematu festiwalu) śląskie chóry, pragnące śpiewem wielbić Zbawiciela ukrytego w hostii. Przedsięwzięcie objęte było patronatem Metropolity Katowickiego, ks. abpa. dra Wiktora Skworca oraz Prezydenta Miasta Katowice, dra Marcina Krupy. Dyrektorem Organizacyjnym festiwalu była prezeska Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi”, Urszula Warzecha. Funkcję

dyrektora artystycznego sprawowała Anna Szawińska. Przesłuchania chórów uczestniczących w festiwalu poprzedziła msza święta koncelebrowana, której przewodniczył kapelan śląskiego związku śpiewaków i muzyków, ksiądz profesor Antoni Reginek. Przejął on następnie obowiązki przewodniczącego jury, w którym zasiadali ponadto prof. Iwona Melson z Akademii Muzycznej i prof. Alojzy Suchanek z Instytutu Muzyki Uniwersytetu Śląskiego. Funkcję sekretarza jury pełniła kierowniczka biura Zarządu Głównego ŚZChiO, Eleonora Śladkowska. Mszę świętą muzycznie oprowadził Chór „Camerallis” Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” pod dyktando A. Szawińskiej.

Kronikarskie informacje nie są w stanie oddać atmosfery towarzyszącej chóralnym śpiewom wykonywanym podczas tej kilkugodzinnej, dobrze przygotowanej imprezy. Nieco więcej mówią o tym zdjęcia Tomasza Kawki, które w skromnym wyborze składają się na prezentowany dalej fotoreportaż. Najlepiej szóstą edycję festiwalu „O salutaris Hostia” określiła opinia ks. A. Reginka, wypowiedziana podczas ogłaszania werdyktu jurorów. Przewodniczący jury z zadowoleniem podkreślił dokonujący się z każdym festiwalem wzrost świadomości tematu i celu imprezy oraz jej poziomu artystycznego. O ile początkowo zdarzały się prezentacje utworów nie mających związku z pieśnią eucharystyczną, obecnie problem ten nie występuje. Cieszy też dobre na ogół przygotowanie uczestniczących chórów i ich gotowość przysłuchiwania się występom „konkurencji”. Przy okazji warto jednak parę rzeczy sobie przypomnieć. Przysługują temu fragmenty tekstu opublikowanego przy okazji jednego z pierwszych festiwali „O salutaris Hostia”.

1. Jan Paweł II nazwał Eucharystię „bramą nieba”. W jednym z rozdziałów encykliki „Ecclesia de Eucharistia” mówił o „pięknie celebracji eucharystycznej”. I dodawał myśl tę rozwijając: „Na tym fundamencie rozwinęło się także bogate dziedzictwo sztuki. [...] wystarczy pomyśleć o natchnionych melodiach gregoriańskich, o wielu wielkich kompozytorach, którzy zmierzali się z tekstami liturgicznymi”. Uczestnictwo w piotrowskim festiwalu jest wyzwaniem. Podejmując je warto przyjąć do wiadomości i praktycznej re-

alizacji wskazówkę Jana Pawła II, który pouczał: „...Należy oczyścić kult z naleciałości stylistycznych, z niedbałych form wyrazu, z muzyki i tekstów niechłujnych, niezgadających się z powagą celebrowanego nabożeństwa”. Festiwal Pieśni Eucharystycznej „O salutaris Hostia” jest jedną z dróg wiodących do spełnienia papieskiego postulat. Mówimy o festiwalu pieśni. Nie innych form, lecz pieśni. To wyraźne ograniczenie. I jednocześnie wskazówka, która wyzwolić winna refleksję, skłonić do zastanowienia czym jest pieśń – pieśń kościelna, religijna, eucharystyczna, liturgiczna.

2. Pieśń eucharystyczna jest szczególnym rodzajem gatunku. Wy różnikiem jest przy tym nie tyle muzyka, ile treść tekstu słownego, umożliwiająca wykonywanie danego utworu w ramach uroczystości religijnych (Boże Ciało), nabożeństw i adoracji, podczas których skupiają się wspólnoty dla uwielbienia Boga i wyznawania wiary w obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Polska tradycja pieśni eucharystycznych sięga XV wieku. Z tamtego czasu przetrwało 5 tego rodzaju utworów, wśród nich pieśni *Witaj miły Jezu Chryste, O Ciele Boga żywego, Jezu Chryste nasza radość*. Od tamtego czasu niepomniernie wzrósł repertuar polskich pieśni, które nazwać można „eucharystycznymi”. Ograniczając się tylko do wybranych przykładów wskazać można na nieco ponad trzydzieści utworów obecnych „w żywej tradycji” kościoła polskiego. Śpiewa się je także na Śląsku. Ich teksty odpowiednio pogrupowane znaleźć można w modlitewnikach i śpiewnikach

udostępnianych wiernym. Są to utwory po części bardzo popularne. Aby to potwierdzić wystarczy wskazać na takie incipity jak: *Bądźże pozdrowiona, Idzie, idzie Bóg prawdziwy, Jezusa ukrytego, Kłaniam się Tobie, O zbawcza Hostio, Przed tak wielkim Sakramentem, Witam Cię, witam...*

3. Znanie wszystkim słowo „hymn” oznacza pieśń sławiącą Boga. Takie też znaczenie zachowuje w praktyce chrześcijańskiej. W tym przypadku jednak chodzi o utwory, których teksty nie pochodzą z Pisma Świętego, lecz są twórcami inwencji chrześcijańskich autorów. Za twórcę jednego z najpopularniejszych dzieł tego gatunku uchodzi papież Innocenty VI, który żył w XIV wieku. Jego hymn zaczynający się od słów „Ave verum Corpus”, w 1791 roku stał się natchnieniem dla Wolfganga Amadeusza Mozarta, który do słów Innocentego skomponował muzykę, przeznaczoną przypuszczalnie do wykonania w czasie nabożeństwa Bożego Ciała. Warto zwrócić uwagę, że tekst ten wykorzystali do kompozycji muzycznej również inni kompozytorzy, przed Mozartem m.in. William Byrd, (układ na 4 gł. chór mieszany), po nim zaś Charles Gounod (chór z organami), Edward Elgar wreszcie Francis Poulenc.

Nie tylko ze względu na nazwę katowickiego festiwalu wspomnieć wypada św. Tomasza z Akwinu – autora hymnu, którego tekst, zaczynający się zwrotem „O salutaris Hostia”, był źródłem inspiracji dla wielu kompozycji muzycznych. Niektóre chóry, zwłaszcza włoskie, chętnie sięgają po pięknie opracowane, nieco ponad dwuminutowe dzieło, które ►

► skomponował Pasquale Pisari. Ten prawie zupełnie w Polsce nieznany kompozytor był naśladowcą stylu G.P. Palestriny, który w swojej twórczości tekst hymnu św. Tomasza również spożytkował.

Przy różnych, niekoniernie religijnych okazjach rozbrzmiewa hymn „Panis Angelicus”, najczęściej kompozycji Cezara Francka. Wykonywany bywa nawet przez piosenkarzy i śpiewaków estradowych z orkiestrowym, mniej lub bardziej udatnie za-

aranżowanym akompaniamentem.

Kolejnym hymnicznym tekstem św. Tomasza z Akwinu, wielokrotnie opracowywanym muzycznie przez kompozytorów jest „Tantum ergo” – część większej całości, zaczynającej się słowami „Śław, języku, tajemnicę Ciała i najdroższej Krwi... (*Pange lingua gloriosi...*). „Pange lingua” (z wersami *Tantum ergo...*) na chór mieszany w 1868 roku skomponował Anton Bruckner. Twórcami innych, bardzo w większości pięknych kompozycji

w formie motetów wykorzystujących przytoczony tekst, byli m.in.: W.A. Mozart, Franz Schubert, Hector Berlioz, Marcel Dupré, Maurice Duruflé...

Łatwo zauważyć, że przywołane powyżej utwory są śpiewami uwielbienia i adoracji Najświętszego Sakramentu, Eucharystii. Będąc dziełami znakomitych mistrzów z pewnością nadają się do wykonywania podczas Festiwalu Pieśni Eucharystycznej „O salutaris Hostia”.

Andrzej Wójcik

Wyciąg z protokołu VI Festiwalu Pieśni Eucharystycznej „O, Salutaris Hostia”

Jury w składzie:

ks. prał. prof. Antoni Reginek – przewodniczący
prof. Iwona Melson, prof. Alojzy Suchanek – członkowie
Eleonora Sładkowska – sekretarz

po przesłuchaniu chórów uczestniczących w festiwalu Jury postanowiło przyznać:

GRAND PRIX

Puchar Metropolity Katowickiego ks. abpa dra Wiktora Skworca
– Chór Kameralny „SANTARELLO” z Katowic (dyr. Iwona Bańska)

I MIEJSCE w kategorii chórów mieszanych

Puchar Prezydenta Miasta Katowice dra Marcina Krupy
– Chór Mieszany „LUTNIA” Chorzów (dyr. Łukasz Szmigiel)

II MIEJSCE w kategorii chórów mieszanych

Puchar dziekana dekanatu Piotrowice ks. dziekana Zdzisława Brzezinki
– Chór Mieszany TŚ „MODUS VIVENDI” z Katowic-Piotrowic (dyr. Oskar Zgoła)

III MIEJSCE w kategorii chórów mieszanych

Puchar parafii NCiKCh ks. proboszcza Zenona Buchalika
– Chór Mieszany „SŁOWICZEK” z Katowic-Kostuchny (dyr. Elżbieta Kudała)

III MIEJSCE w kategorii chórów mieszanych

Puchar Prezesa Zarządu Głównego ŚZChiO Romana Warzechy
– Chór Mieszany św. Grzegorza z Katowic-Panewnik (dyr. Beata Rąba-Tomica)

I MIEJSCE w kategorii chórów młodzieżowych

Puchar Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Silesia” Haliny Baczyńskiej-Półtorak
– Chór Młodzieżowy „FRESCO” z Tarnowskich Gór (dyr. Karolina Gołofit)

WYRÓŻNIENIA:

– Chór Mieszany „OGNIWO” z Katowic (dyr. Wojciech Gwiszcz)
– Chór Mieszany „GLORIA” z Żor (dyr. Salomea Gryman)

Wszystkie chóry otrzymały dyplomy uczestnictwa, afisze, statuetki, wydawnictwa okolicznościowe, dyplomy ze zdobytymi nagrodami i pucharami.

(–) Podpisy jurorów

Katowice, 21 maja 2016 roku

Warto było ćwiczyć!

Chorzowska LUTNIA po ubiegłorocznym zdobyciu I miejsca w I Festiwalu im. Józefa Świdra, chciała zmierzyć się z tematem pieśni eucharystycznej, tym bardziej, że przed laty w jednej z pierwszych edycji Festiwalu zdobyła wyróżnienie. Przygotowanie wybranych przez dyrygenta Szmigiela konkursowych utworów, zajęło chórzystom kilka miesięcy. Żeby nie było, że opornie idzie nam nauka.... Równolegle realizowane były inne muzyczne projekty i zamierzenia. Dyrygent znany jest jednak z tego, że publicznie LUTNIA nie wykona utworu, co do którego ma uwagi i zastrzeżenia. Dlatego „wyglądanie”, „cyzelowanie” i pamięciowa nauka utworów tyle trwała. Chórzyści wierzyli jednak w głębi serca, że ta nauka nie pójdzie na marne, że przyniesie zamierzony efekt w postaci dobrze zaśpiewanych utworów. [...] Byliśmy bardzo skupieni i zmotywowani słowami dyrygenta – „Będę zadowolony jak czysto zaśpiewacie. Potem niech martwi się... konkurencja”. Z uwagą więc wsłuchiwaaliśmy się w pieśni wykonywane przez pozostałe chóry prezentujące wysoki poziom artystyczny i z napięciem czekali na końcowy werdykt Jury. Wreszcie stało się to, na co wszyscy czekali.[...] Napięcie sięgało zenitu do momentu, kiedy przewodniczący Jury ks. prof. Reginek ogłosił, iż pierwsze miejsce w kategorii Chórów Mieszanych tzw. Złote Pasma i Puchar Prezydenta Katowic Marka Krupy wyśpiewała... chorzowska LUTNIA działająca przy Centrum Kultury.

Janusz Karaś

Fotoreportaż Tomasza Kawki



Inaugurując festiwal Mszę Świętą muzycznie oprawił Chór „Cameralis” Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” pod dyktando A. Szawińskiej



Chór Mieszany T.Ś. „Modus Vivendi” z Katowic-Piotrowic jeszcze nie wie, że w kategorii zespołów mieszanych zajmie drugie miejsce. Dyrygował Oskar Zgoła



Te młode osoby przyjechały na festiwal z Tarnowskich Gór. To występujący pod kierunkiem Karoliny Gołofit Młodzieżowy Chór „Fresco”. Zespół bardzo podobał się jurorom i słuchającej „konkurencji”



Chorzowska „Lutnia” – jeden z najstarszych śląskich chórów. Pod kierunkiem Łukasza Szmigiela śpiewa tak, że... w swojej kategorii zajmie pierwsze miejsce!



Jurorzy słuchają, coś tam sobie notują... Od lewej: prof. A. Suchanek, ks. prof. A. Reginek, prof. I. Melson



Wszystko jasne: puchar ks. abpa W. Skworca i dyplom nagrody Grand Prix w rękach przedstawicieli Chóru Kameralnego „Santarello” z Katowic



Radość na twarzy Karoliny Gołofit i jej koleżanki z Młodzieżowego Chóru „Fresco” z Tarnowskich Gór oznacza jedno: w swojej kategorii zajęliśmy pierwsze miejsce!



Ten okazał puchar za zajęcie pierwszego miejsca w kategorii chórów mieszanych już w rękach Janusza Karasia, prezesa Chóru „Lutnia” z Chorzowa

VII Przegląd Chórów i Zespołów Okręgu Tarnogórskiego ŚZChiO

W sobotę i niedzielę 4–5 czerwca br. odbył się przegląd chórów i zespołów Okręgu Tarnogórskiego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. W tym roku gospodarzem przeglądu były dwa miasta: Tarnowskie Góry i Miasteczko Śląskie. Zaimprovizowana scena na schodach tarnogórskiego Ratusza zabrzmiała pieśnią w wykonaniu chórów i zespołów należących do naszego Okręgu. Wystąpili:

- Chór mieszany „Angelus” – dyrygent Jan Tlatlik, Świeżolica Nr 2 w Strzybnicy
- Chór mieszany „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego – dyrygent Ewa Zug
- Chór mieszany „Lutnia” z Koszęcina – dyrygent Stefania Biela
- Chór mieszany „Sonata” z Kalet – dyrygent Iwona Skop
- Młodzieżowy Chór Rozrywkowy „Dafne” – dyrygent Oliwia Bentkowska
- Chór mieszany „Niezdareczka” z Niezdary – dyrygent Ilona Bartoszek
- Chór mieszany „Moniuszko” – dyrygent Ilona Bartoszek
- Ludowy zespół śpiewaczy „Ożarówianki”

Współorganizatorem koncertu był Urząd Miasta Tarnowskie Góry.

Drugi dzień Przeglądu odbył się w niedzielę 5 czerwca w „Parku Rubina” w Miasteczku Śląskim o godzinie 17.00. Wystąpiły chóry i zespoły:

- Zespół wokально-taneczny „Groszki” z Miasteczka Śląskiego, kierownik zespołu – Barbara Bentkowska
- Chór mieszany „Harmonia” z Lasowic – dyrygent Roman Kot
- Chór mieszany „Canzona” – dyrygent Adam Szeliga
- Chór męski „Piast” z Żygliny – dyrygent Oliwia Bentkowska
- Chór mieszany „Słowiczek” – dyrygent Izabela Lysik-Różańska
- Chór męski im. F. Nowowiejskiego – dyrygent Adam Szeliga
- Chór mieszany „Kolejarz” Tarnowskie Góry – dyrygent Izabela Lysik-Różańska
- Chór kameralny „Fresco” Tarnowskie Góry – dyrygent Karolina Gołofit

Współorganizatorami koncertu był Urząd Miasta Miasteczko Śląskie i Miejski Ośrodek Kultury w Miasteczku Śląskim.

Zarząd Okręgu Tarnogórskiego ŚZChiO dziękuje przede wszystkim Panu Bogu za wspaniałą pogodę, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę. Dziękujemy dyrygentom za bardzo dobre przygotowanie zespołów. Szczególne słowa podziękowania należą się wszystkim wykonawcom za włożony trud podczas ćwiczeń, cierpliwość w oczekiwaniu na występ, a przede wszystkim za udział w przeglądzie. Dzięki Wam nasza impreza stała się wspólnym świętem „ludzi śpiewu” w Tarnowskich Górach i Miasteczku Śląskim.

Cześć Pieśni i Muzyce!

Grzegorz Pitas
prezes Okręgu Tarnogórskiego ŚZChiO



Otwarcie Przeglądu na Rynku w Tarnowskich Górach przez Grzegorz Pitas, sekretarz Teresa Zajac (z lewej) oraz członka zarządu Beata Piegza



Chór „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego. W tym roku świętuje swoje 105. urodziny



Czyżby śpiewające bociany? To młodzieżowy chór „Dafne” z Tarnowskich Gór



Pani dyrygent Ilona Bartoszek z chórem Niezdareczka z Niezdary

XXIV Górnślaskie Prezentacje Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego

W sobotę 11 czerwca 2016 roku w Chorzowie odbył się XXIV Górnślaskie Prezentacje Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego. Imprezę zorganizował Okręg Chorzowski-Swiętochłowski Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Wydatnej pomocy udzielił w tym zakresie Zarząd Główny SZChO oraz Górnślaski Park Etnograficzny „Skansen” w Chorzowie, który udzielił gościny śpiewającym i muzykującym amatorom.

Tradycja prezentacji w Skansenie wpisała się na stałe do kalendarza górnślaskich chórów i orkiestr. Jest to piękna okazja do spotkań śpiewaków i muzyków na łonie natury i wspólnej biesiady. Uczestnikami tegorocznych prezentacji były następujące zespoły:

- Chór Mieszany „Lutnia” z Chorzowa – dyrygent Łukasz Szmi-giel
- Chór Mieszany św. Cecylii z Rudy Śląskiej-Kochłowiec – dyrygent Beata Rąba – Tomica
- Chór Mieszany „Seraf” parafii NSPJ w Chorzowie Batorym – dyrygent Magdalena Sławicka
- Chór Kameralny „Fermata” z Katowic Piotrowic – dyrygent Magdalena Pilarczyk
- Chór Mieszany „Zorza” z Wyr – dyrygent Lilianna Czajkowska
- Chór Mieszany „Seraf-Barbara” z Chorzowa – dyrygent Andrzej Kostrzewa
- Chór Mieszany „Gwiazda” z Chorzowa – dyrygent Danuta Domańska-Garczarczyk
- Zespół Dziecięcy „Ślączek” z Katowic – kierownik zespołu Bożena Czyż
- Szkolny Zespół Pieśni i Tańca „Piaśniki” – dyrygent Irena Kanc-lerz, Kamila Wójcik
- Orkiestra Dęta „Strażak” OSP z Wojkowic Kościelnych – dyry-gent Józef Marczyński
- Orkiestra Dęta Spółki „Tramwaje Śląskie” S.A. z Chorzowa – dyry-gent Konstanty Janiak
- Dziecięco-Młodzieżowa Orkiestra Dęta parafii św. Floriana w Cho-rzowie – dyrygent: Stanisław Skra-bel

Każdy z uczestników zaprezentował bogaty program. Publiczność miała



Niektóre zespoły, jak na przykład chorzowska „Lutnia”, występowały w ślaskich trojach ludowych



Również Szkolny Zespół Pieśni i Tańca „Piaśniki” pięknie prezentował się w strojach regionalnych



Orkiestry po raz kolejny udowodniły swoją siłę, porywając słuchaczy do tańca. Na zdjęciu perkusiści i tubiści Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestry Dętej parafii św. Floriana w Chorzowie ►

► okazję posłuchać zarówno utworów sakralnych, jak ludowych, opracowań utworów tradycyjnych oraz rozrywkowych, śpiewanych po śląsku, w literackiej odmianie polszczyzny, a także wielu językach świata (m.in. angielski, czeski, języki afrykańskie). Orkiestry po raz kolejny udowodniły swoją siłę, porywając słuchaczy do tańca.

Już za rok odbędzie się zapewne jubileuszowa, dwudziesta piąta edycja prezentacji. Mamy nadzieję, że będzie nas – wykonawców i słuchaczy – jeszcze więcej.

Agnieszka Blachowska



Atmosfera Prezentacji miała w sobie coś z pikniku...

Kij w mrowisko, czyli niewesołe refleksje zjazdowego bywalca

Nie pierwszy raz uczestniczę w zjeździe delegatów naszego Związku. I za każdym razem zastanawiam się, jak to jest z naszą odpowiedzialnością wobec tych, którzy jednym powierzyli pełnienie funkcji w Zarządzie, innych zaś uczynili – oczywiście za ich zgodą – mandatariuszami, czyli swoimi reprezentantami mającymi zabierać głos w ważnych sprawach związkowych, brać udział w podejmowaniu uchwał i w kontroli ich wykonania. Kiedyś – zdarzało się – brakowało miejsc na sali obrad. Uczestniczyło w zjazdach trzystu i więcej delegatów, jak w 1931 roku, gdy reprezentowali oni 132 zespoły zrzeszone w Związku. Brali udział w tych posiedzeniach również znaczący goście – przedstawiciele władz i społeczeństwa zabierający głos w imieniu Sejmu Śląskiego, wojewody, władz powiatu i miasta Katowice, harcerzy i oczywiście bratnich stowarzyszeń śpiewaczych.

Gościem ostatniego Zjazdu była Jadwiga Karolczyk, reprezentantka Zrzeszenia Śpiewaczo Muzycznego w Republice Czeskiej. Swe krótkie wystąpienie zakończyła skierowanymi do delegatów życzeniami owocnych obrad.

Ilu delegatów uczestniczy w ostatnich latach w zjazdach? Połowa? Mniej? Więcej?

No to przyjrzyjmy się danym:

- rok 2006 – z 314 uprawnionych uczestniczyło 106 mandatariuszy tj. 33,75 %
- rok 2008 – z 318 uprawnionych uczestniczyło 124 mandatariuszy tj. 40%
- rok 2009 – z 340 uprawnionych uczestniczyło 115 mandatariuszy tj. 33,8 %
- rok 2010 – ze 191 uprawnionych uczestniczyło 99 mandatariuszy tj. 41,8 %
- rok 2011 – ze 193 uprawnionych uczestniczyło 97 mandatariuszy tj. 50,26 %
- rok 2012 – ze 189 uprawnionych uczestniczyło 93 mandatariuszy tj. 49,2 %
- rok 2013 – ze 174 uprawnionych uczestniczyło 73 mandatariuszy tj. 42 %
- rok 2014 – ze 168 uprawnionych uczestniczyło 81 mandatariuszy tj. 42 %
- rok 2015 – ze 156 uprawnionych uczestniczyło 59 mandatariuszy tj. 37,82 %

Zasadą, a właściwie wybiegiem formalnym umożliwiającym przyjmowanie uchwał stało się w tej sytuacji rozpoczęcie Zjazdów w tzw. drugim terminie. Za gorszące należy uznać opuszczanie obrad przez niektórych delegatów przed ich zakończeniem.

W niedzielę, 19 czerwca 2016 roku odbył się kolejny zjazd sprawozdawczy Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Przeczornie ustanowiono tzw. drugi termin rozpoczęcia. Czas oczekiwania na rozpoczęcie zebrania wypełnił koncert. Tym razem wystąpił Śląski Chór Górniczy „Polonia-Harmonia” z Piekar Śląskich. Świetnie w strojach ludowych prezentujący się zespół zaśpiewał pod kierunkiem Iwony Melson *Gaude Mater*, a następnie kilka śląskich pieśni ludowych. Występ się podobał, były więc okłaski i kwiaty, którymi dziękowano za *Wierną piosenczkę śląską*, za *Głęboką studzienkę*, za *Trojaka* i za inne jeszcze kawałki bliskie śląskim sercom.

Poza tym niespodzianek nie było: w 2016 roku ze 160 uprawnionych w zjeździe uczestniczyło 73 mandatariuszy tj. 45,62% pełnej ich liczby. W trakcie zebrania kilkoro z nich (z bardzo ważnych powodów!) wyszło z sali, toteż w głosowaniach brała udział niejednakowa ilość delegatów.

Te i inne okoliczności niedwuznacznie wskazują, iż po 106 latach w miarę sprawnego funkcjonowania Związek znalazł się na rozdrożu. Spadająca z roku na rok liczba mandatariuszy, jak również procentowo niski ich udział w zjazdach jest bez wątpienia oznaką kryzysu. O przyczynach i skutkach naszych słabości oraz o możliwościach przezwyciężenia negatywnych tendencji trzeba zatem poważnie rozmawiać. Potrzebna jest rzetelna analiza problemu. Jeśli tego w możliwie krótkim czasie nie zrobimy i jeśli nie wyciągniemy odpowiednich wniosków może się okazać, że naszego ruchu nic nie uratuje przed rozpadem i zaprzaczeniem dorobku śpiewaczych pokoleń z ich piękną historią i rodowodem sięgającym połowy dziewiętnastego wieku! Zawdzięczając poprzednikom tak wiele nie możemy sobie „odpuścić”.

Doroczne zjazdy delegatów zwyczajowo zaczynają się od wspomnienia zmarłych w danym roku członków Związku. W 2015 roku do wieczności zostali odwołani:



Świetnie w strojach ludowych prezentujący się Śląski Chór Górniczy „Polonia-Harmonia” z Piekar Śląskich zaśpiewał pod kierunkiem Iwony Melson *Gaude Mater...*

Paweł Syra z chóru „Lutnia” w Chorzowie, Marian Sobisz z chóru „Seraf” w Chorzowie-Batorym, Łucja Szołtysek z chóru „Cecylia” w Paniówkach, Urszula Frąckowiak z Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” w Katowicach, Zygfryd Maślanka i Fryderyk Połap z chóru „Hejnał” w Katowicach, Franciszek Nowicki, Krystian Wollnik i Tomasz Smolarski z chóru archikatedralnego w Katowicach, Tadeusz Skrobacz z chóru „Jutrzenka” w Ornontowicach, Feliks Kubica z chóru „Hejnał” w Mysłowicach, Stefan Tryba z chóru św. Barbary w Piekarach Śląskich, Łucja Piechula z chóru im. Juliusza Rogera w Rudach, Jadwiga Lapczyk i Stanisław Winkler z chóru „Słowiczek” w Popielowie, Łucja Kwitek z chóru „Harmonia” w Jejkowicach, Katarzyna Sachs z chóru Regina Apostolorum w Rybniku, Seweryna Szopa z chóru „Harfa” w Radzionkowie, Antoni Famuła z chóru „Sienkiewicz” w Miasteczku Śląskim, Adam Sułkowski z chóru „Lira” w Rydułtowach, Jerzy Jaromin z chóru „Harmonia” w Kobiórze. „Pewnie nie o wszystkich, którzy odeszli, uzyskaliśmy wiedzę – podkreślił prowadzący wstępną część Zjazdu prezes Roman Warzecha – zachowujemy ich jednak w swojej pamięci i polecamy w modlitwie”.

Podobnie jak w ubiegłych latach w niedzielę 19 czerwca zasłużonym członkom Związku nadano godności honorowe. Zgodnie z wolą delegatów Honorowym Członkiem Zarządu Głównego SZChiO został Kazimierz Bednorz – dotychczasowy prezes Okręgu Rybnickiego. Tytułami Herolda Śpiewactwa Śląskiego wyróżnieni zostali:

– na wniosek Chóru Mieszanego „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego – Piotr Banaś, Błażej Bednarczyk, Renata Bednarczyk, Bernard Bujoczek, Teresa Cichos, Feliks Franusik, Łucja Hoinkis, Jerzy Hoinkis, Irena Judas, Czesław Judas, Helena Kokot, Jan Konopka, Urszula Mika, Gerard Nowak,



... a następnie kilka śląskich pieśni ludowych



Delegaci w sali obrad



Za prezydialnym stołem od lewej: R. Warzecha, przewodniczący Zjazdu dr Krzysztof Chlipalski, A. Wójcik, J. Zaremba. Sprawozdanie finansowe przedstawia Krystyna Sławicka

Irena Róg, Maria Szczotkarz, Aniela Szołtysik, Magdalena Wojtasik, Krystyna Pawłowska, Zenon Nowak;

– na wniosek Okręgu Rybnickiego SZChIO: Kazimierz Bednorz, Rita Ferenc, Alfred Mańka, Wacław Mickiewicz, Helena Szymiczek;

– na wniosek Chóru Mieszanego „Słowiczek” w Popielowie: Felicja Czyż, Irena Ryszką;

– na wniosek Chóru „Moniuszko” w Tarnowskich Górach: Halina Zajączkowska, Jan Czapla, Paweł Machura.

– Nie wszystko udało nam się zrealizować – powiedział prezes Warzecha komentując dane z dostarczonego delegatom obszernego sprawozdania rocznego Zarządu Głównego. – Problemem są sprawy artystyczne – podkreślił. – Stąd pomysł utworzenia Komisji Artystycznej. Przeprowadzone zostały w tej sprawie rozmowy z doświadczonymi dyrygentami m. in. Waldemarem Gałązką, Karoliną Gołofit, Wacławem Mickiewiczem, Anną Szawińską... Trzeba się też zastanowić nad możliwością pełnego uczestnictwa chórów i orkiestr w przedsięwzięciach artystycznych, takich jak organizowane przez Związek festiwale, pielgrzymki, doroczne adoracje, w których często biorą udział jedynie delegacje, nie całe zespoły.

Do wielu ważnych kwestii odniósł się w swoim wystąpieniu Kazimierz Tulaja. Jako przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej podkreślił, że mimo trudności i obiektywnych przeszkód „Zarząd z powodzeniem realizował swoje zadania”. W części statystycznej sprawozdania GKR zwrócono jednak uwagę na negatywne zjawiska, takie jak ubytek zespołów (w okresie sprawozdawczym ze 121 zespołów ubyło 8), brak sprawozdań od wielu zespołów, nieterminowe przekazywanie składki na rzecz Związku...

Po krótkiej i dość treściwej dyskusji (głos zabierali: prezes okręgu tarnogór-

skiego – Grzegorz Pitas, sekretarz Chóru „Jutrzenka” z Nakła Śląskiego – Helena Karg, Władysław Zajac, red. Stanisława Warmbrand, ks. prof. Antoni Reginek, prezes Warzecha) udzielono Zarządowi Głównemu absolutorium.

W kolejnych punktach porządku dziennego przedstawione zostały i pokrótce przedyskutowane założenia planu pracy na kolejny rok działalności związku. Przy tej sposobności prezes Warzecha wygłosił kilka gorzkich refleksji o „oklepanym” repertuarze chórów, które „nie szukają nowych utworów, nie ćwiczą rzeczy nowych”. Przypomnił również, że wobec trudnej sytuacji finansowej Związku „Od stycznia nie wypłacamy żadnych delegacji na wyjazdy przedstawicieli Zarządu Głównego do chórów. Podjęliśmy decyzję o reprezentowaniu Zarządu wyłącznie na jubileuszach, nie na rocznicach. Już są widoczne oszczędności”.

Zjazd zakończył się o 12.50 śpiewem

pieśni *Przyjaźń o bracia*.

Ze względu na szczupłość dostępnego miejsca pominięto tu szereg szczegółów nadających się do odnotowania w protokole.

Za najbardziej wymowne i celne spośród wszystkich wypowiedzi wygłoszonych podczas minionego zjazdu uznać można nagrodzone oklaskami wystąpienie druha Władysława Zajacą.

Godne zapamiętania są Jego słowa:

– Chóry prowadząc piękną działalność chwałą Stwórcę. Chóry i orkiestry są rodziną. Dziękuję Zarządowi Głównemu za pracę na rzecz tej rodziny. Czy jednak ta rodzina musi być taka smutna? Proszę wybaczyć, że o to pyta „starzyk” – dyrygent, organizator, śpiewak... Proszę państwa uśmiechajmy się do siebie, radujmy się z naszej twórczej pracy!

Andrzej Wójcik



Zjazd zakończył się o 12.50 śpiewem pieśni *Przyjaźń o bracia*

Okręg Wodzisławski ŚZChiO

Koncerty Pieśni Maryjnych

Majowy „maraton” koncertów pieśni maryjnej zorganizowany przez Okręg Wodzisławski ŚZChiO rozpoczął się 11 maja 2016 roku w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu Śl. W koncercie wystąpiły cztery zespoły śpiewacze: Chór Mieszany „Assumptio” parafii WNMP (dyr. Ewa Mitko), Chór Mieszany „Jadwiga” (dyr. Donata Miłowska) – obydwie z Wodzisławia Śląskiego, Chór Mieszany im. „S. Moniuszki” z Czyżowic (dyr. Barbara Grobelny) oraz Chór Męski „Echo”-Biertułtowy z Radlina (dyr. Tymoteusz Kubica). Każdy zespół śpiewał po cztery pieśni tematycznie związane z Matką Bożą. Koncert, pod patronatem prezydenta Wodzisławia Śląskiego, realizowany został dzięki pomocy Urzędu Miasta i parafii WNMP w Wodzisławiu Śląskim. Na zakończenie połączone chóry zaśpiewały *Barke*, a każdy zespół otrzymał pamiątkowy dyplom, książkę oraz okolicznościową plakietkę. Pamiątki wręczali przedstawiciele powiatu wodzisławskiego – Grzegorz Kamiński, Urzędu Miasta – Dariusz Szymczak, proboszcz parafii ks. prałat Bogusław Płonka i prezes Okręgu Krystian Dziuba.

Festiwal Pieśni Maryjnej „Pszów 2016”

21 maja, Bazylika Narodzenia NMP w Pszowie

Udział w festiwalu zadeklarowało siedem zespołów śpiewaczych. Uczestniczyło pięć chórów, co jednak nie miało większego wpływu na organizację i poziom artystyczny przedsięwzięcia. Festiwal organizowany jest w pięknej (pod względem wizualnym i akustycznym) bazylice Narodzenia NMP w Pszowie od 18 maja 1996 roku. Wówczas to Zarząd Okręgu Wodzisławskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr po raz pierwszy zorganizował Festiwal Pieśni Maryjnej „Magnificat”. Początkowo była to impreza dwudniowa a zarazem dwuetapowa. Pierwszy etap (oceniany przez jury) to eliminacje w Pszowie. Etapem drugim był koncert laureatów odbywający się w kościele WNMP w Wodzisławiu Śląskim (w późniejszym czasie w Piekarach Śląskich).

Podczas tegorocznego festiwalu zaprezentowały się następujące zespoły: Chór Mieszany im. S. Moniuszki”

z Czyżowic (dyr. Barbara Grobelny), Chór Mieszany „Spójnia” z Markłowic (dyr. Zyglinia Lampert-Raszyńska), Chór Męski „Echo”-Biertułtowy w Radlinie (dyr. Tymoteusz Kubica), Chór Mieszany „Jadwiga” Wodzisław Śląski (dyr. Donata Miłowska), Chór Kameralny „Lege Artis” z Pszowa (dyr. Szymon Staniszewski).

Na zakończenie połączone chóry zaśpiewały tradycyjną *Barke* – ulubioną pieśń św. Jana Pawła II. Imprezę zorganizowano dzięki pomocy Urzędów Miast Pszowa i Radlina oraz parafii NNMP w Pszowie. Zespoły biorące udział w festiwalu otrzymały okolicznościowe pamiątki, które wręczali przewodniczący Rady Miasta Pszowa Czesław Krzystała, burmistrz Radlina Barbara Magiera, ks. proboszcz Andrzej Pyrsz i prezes Okręgu Wodzisławskiego ŚZChiO, Krystian Dziuba.

XVIII Festiwal Pieśni Maryjnej „Regina Coeli”

22 maja, kościół WNMP Biertułtowy

Minęło właśnie osiemnaście lat, odkąd – w 1999 roku, w kościele parafialnym p.w. Wniebowzięcia NMP Biertułtowy w Radlinie po raz pierwszy odbył się Festiwal Pieśni Maryjnej „Regina Coeli”. Pomysłodawcami festiwalu byli członkowie Chóru Męskiego „Echo”-Biertułtowy – nieżyjący już dh Adam Tomczyk, dh Krystian Dziuba oraz ówczesny proboszcz biertułtowskiej parafii, ks. prałat Alfred Włoka.

W dotychczasowych festiwalach uczestniczyły nieprzerwanie chóry: Męski „Echo”-Biertułtowy i Mieszany im. J. Słowackiego z Radlina. W poprzednich latach (kilkakrotnie) brał udział chór męski „Polonia”-Radlin a także – między innymi – chóry: „Lira” Rydułtowy, „Mickiewicz” Rybnik-Niedobczyce (2001), „Bel Canto” Gaszowice (2002), „Harfa” Imielin (2003), „Echo” Zebrzydowice (2004), „Moniuszko” Czyżowice (2005), „Harmonia” Jejkowice (2010), (2011), „Regina Apostolorum” Rybnik (2015).

W tegorocznym festiwalu miały uczestniczyć trzy zespoły śpiewacze, lecz krótko przed 22 maja musiał zrezygnować z występu zaprzyjaźniony zespół biertułtowski „Echa”, Chór Męski parafii Najświętszego SPJ z Raci-



Chór „Echo” - Biertułtowy z Radlina na chwilę przed występem. Koncert pieśni maryjnych w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu Śląskim



Zbiorowy portret chórów uczestniczących w Festiwalu Pieśni Maryjnej „Pszów 2016”

► borza. Nie zawiodły jednakże radlińskie „pewniaki”: Chór Męski „Echo”- Biertułtowy i Chór Mieszany im. J. Słowackiego z Radlina.

Festiwal organizowany był w ramach Roku Miłośnictwa Bożego pod patronatem burmistrza Radlina. Zespoły zaśpiewały po sześć pieśni. Szczególne wrażenie na słuchaczach zrobiła *Bogurodzica* w wykonaniu męskiego chóru „Echo” (słuchana była na stojąco). Za wspaniałą koncert chóry otrzymały pamiątkowe dyplomy i efektowne puchary, wręczone przez wikariusza parafii WNMP Biertułtowy ks. Wojciecha Mrochena i prezesa Okręgu Krystiana Dziubę. Festiwal zaszczylił swoją obecnością

jego współzałożyciel, ks. prałat Alfred Włoka. Występy większości zespołów, dobór repertuaru oraz poziom artystyczny wykonania stały na bardzo wysokim poziomie. To samo można powiedzieć o organizacji i przebiegu imprezy.

Niestety, ks. Wojciech odszedł już od nas; zginął 27 maja w wypadku drogowym.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

Niech odpoczywa w pokoju.

prezes Okręgu Wodzisławskiego –
Krystian Dziuba

TEMAT NUMERU

45 lat Rezonowania...

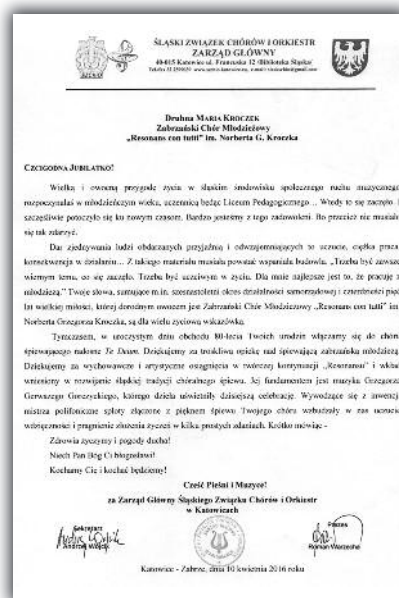
W ciągu 45 lat dorastania i dojrzewania, zyskali sławę i uznanie. Są podziwiani, oklaskiwani, nagradzani. To rezultat wytrwałej pracy i świetnej organizacji oraz atmosfery, która sprzyja rozwojowi. Szczególnym owocem osiągniętej dojrzałości są zadziergnięte w ciągu minionych lat przyjaźnie i skojarzone małżeństwa...

Jest wiele prawdopodobne, że wśród mieszkańców Zabrze, nawet

tych, którzy na codzień nie interesują się muzyką, hasło „Resonans con tutti” jednoznacznie kojarzone jest z chórem, będącym wizytówką miasta, jego chlubą. W Zabrze narodził się tak nazwany zespół, w Zabrze dorastał, dojrzewał. Teraz liczy sobie 45 lat i... wciąż jest młody! I tak samo pięknie się prezentuje, jak przed dziesięciu laty, gdy obchodził odnotowane przez „Śpiewaka” radośnie przeżywane trzydziestopięciolecie.

„Ojcem” podziwianego i znanego w wielu europejskich krajach Zabrzeńskiego Chóru Młodzieżowego „Resonans con tutti” był Norbert Grzegorz Krocze (1930–1994) – dyrygent, nauczyciel, działacz kultury, kompozytor. Stworzył szczęśliwą i wierną sobie chóralską rodzinę. Z perspektywy czterdziestopięciolecia wiadać też wyraźnie, jak wielki wkład w zbudowanie tej chóralskiej wspólnoty wniosła żona jej założyciela, Maria Krocze, ceniona nauczycielka fizyki, chórmiestkini i działaczka, która – nie szczędząc energii – wciąż otacza swoje dorosłe już „dziecko” macierzyńską, czułą opieką. Czterdziestopięciolecie ukochanego chóru zbiegło się z Jej „osiemdziesiątką”.

Na swoje kolejne urodziny i na rocznicę swojej troskliwej i żarnej opiekunki zabrzeńska śpiewająca młodzież (coż stąd, że niektóre głowy mocno przyprószone siwizną, gdy duch młody i śpiewać się chce!) przygotowała dania znakomite. Nic dziwnego: taka tradycja a i gości spodziwano się wielu. Ci, rzecz jasna,



Marii Krocze w 80. rocznicę urodzin. List gratulacyjny SZChO

nie zawiedli. Każdy, kto tylko miał czas i ochotę, mógł przyjść i uczestniczyć w muzycznej uczcie, odczuć pełnię artystycznej satysfakcji.

Przed dziesięciu laty daniem głównym rocznicowej muzycznej uczty było „Stabat Mater”, opus 58 Antoniego Dworzaka – dzieło skomponowane w formie wzniosłej, dziesięcioczęściowej kantaty na głosy solowe, chór i orkiestrę. Tym razem smakoszom muzycznych wielkich dań zaproponowano oratorium Jerzego Fryderyka Haendla „Mesjasz”, na deser zaś utwór księdza Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego – zwanego polskim Haendlem, pochodzącego ze Śląska miastu muzyki, słynącego również z tego, że był m.in. – od 1694 roku – wikariuszem, kapelmistrzem i peniten-



Chórzystom Zabrzeńskiego Chóru Młodzieżowego „Resonans con tutti” na 45-lecie. List gratulacyjny Zarządu Głównego SZChO

cjarzem katedry na Wawelu. Deser podano w młodszej mikulczyckiej świątyni, w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus w tydzień po daniu głównym, serwowanym 2 kwietnia w kościele św. Wawrzyńca, konsekrowanym w 1896 roku i postawionym w miejscu, któremu prawie sześćset lat wcześniej także patronował ów popularny święty męczennik, opiekun ubogich, piekarzy, kucharzy, bibliotekarzy, przewodników sudeckich i ratowników Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Jak przed dziesięciu laty, tak i tym razem słuchaniu muzyki wykonywanej przez młodych zabrzańskich śpiewaków towarzyszyły rozmaite refleksje. Na przykład o przemijaniu rzeczy, albo o istocie czasu, lub też o harmonii i kontrapunkcie, które należą do podstawowych dyscyplin muzycznego fachu. Przed laty, w Szkole Muzycznej przy ulicy Wieczorka w Gliwicach, mistrz Norbert Grzegorz zapoznawał adeptów muzyki z elementarnymi zasadami tworzenia harmonijnych współbrzmień i budowania z ich połączeń logicznych a zatem i pięknych konstrukcji dźwiękowych.

Skoro już o tym mowa, wspomnieć też trzeba o cechującej dobre życie boecjuszowskiej harmonii ducha i ciała. Ucząc podstaw harmonii muzycznej, twórca zespołu „Resonans con tutti” mimochodem odśpiewał przed uczniami tajemnicze głębie duchowej i fizycznej natury istoty ludzkiej. Harmonijne współdziałanie obu czynników umożliwia człowiekowi brnięcie przez życie i spełnianie się w obranej dziedzinie. Tego mistrz Norbert Grzegorz nauczył przynajmniej jednego ze swych „rezonansowych” chórzystów, mianowicie Waldemara Gałązkę – pilnego i pojętnego ucznia, asystenta, następcę, który zabrzański zespół chlubnie przygotował do rocznicowych występów w mikulczyckich kościołach pod wezwaniem św. Wawrzyńca i św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Czterdzieści pięć lat Zabrzańskiego Chóru Młodzieżowego „Resonans con tutti” – o tym miało tu być. Tymczasem myśli się spletały rozmaite. Pobudzone rezonansem szare komórki zostały wprowadzone w ruch... Przed czterdziestu pięciu laty, w wyniku podobnego poruszenia mając u swego boku żonę Marię, zaczął Norbert G. Kroczeć budować chór...



Zanim do uszu słuchaczy dotarły pierwsze dźwięki muzyki Haendla prezes ZG ŚZChIO, Roman Warzecha, honorowymi odznakami Związku odznaczył twórców sukcesów chóru. Od lewej: R. Warzecha, A. Różycka-Gałązka, W. Gałązka i M. Kroczeć...



... rozpoczęła się najważniejsza część koncertu, wykonanie sławnego *Mesjasza*



10 kwietnia w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Mikulczycach z okazji 80-lecia urodzin M. Kroczeć odprawiona została uroczysta msza święta, podczas której wykonywane były utwory G.G. Gorczyckiego

Z internetowej strony chóru „Resonans con tutti”

45 lat minęło jak jeden dzień... Tak pewnie pomyślała niejedna osoba, która przybyła na koncert zorganizowany z okazji jubileuszu 45-lecia Zabrzańskiego Chóru Młodzieżowego Resonans con tutti. I chociaż w skład koncertującej grupy weszła również nieco „starsza młodzież”, nasz 45-letni jubilat brzmiał jak zawsze świeżo i młodo.

2 kwietnia 2016 roku w mikulczyckim kościele św. Wawrzyńca zabrzmiały zachwycające dźwięki Oratorium *Mesjasz* G.F. Händla – jednego z najślawniejszych dzieł muzyki poważnej. Wystąpiła Gliwicka Orkiestra Kameralna, soliści: Marta Brzezińska (sopran), Agata Piękosz-Pierszalik (alt), Łukasz Nowak (tenor), Dawid Biwo (bas) oraz *Resonans con tutti* złożony z byłych i obecnych chórzystów. Całością dyrygował Waldemar Gałązka, na codzien prowadzący śpiew *Resonansu*.

Zanim jednak do uszu słuchaczy dotarły pierwsze dźwięki, chór otrzymał szereg gratulacji i życzeń, między innymi od Prezydenta Zabrze Małgorzaty Mańki-Szulik oraz prezesa Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr Romana Warzechy. Związek przekazał również specjalne Odznaki Honorowe na ręce kierownictwa *Resonansu*: Złotą dla Pani Arleny Różyckiej-Gałązki, Złotą z Laurem dla Pana Waldemara Gałązki oraz Złotą z Brylantem dla Pani Profesor Marii Kroczek. Prowadzący koncert Piotr Kunce wciąż zapowiadał kolejne osoby chcące pogratulować wspaniałej pracy i zaangażowania szefostwu chóru.

Gdy wreszcie rozpoczęła się najważniejsza część koncertu, czyli wykonanie sławnego *Mesjasza*, jasnym stało się, że to jedyne w swoim rodzaju wydarzenie. Utalentowani soliści, świetnie przygotowana orkiestra i do tego bardzo liczny skład chóru, który ledwo mieścił się w kościelnym prezbiterium – to wszystko

zapewniło monumentalne wręcz wykonanie genialnego dzieła. Pękająca w szwach świątynia pod koniec koncertu zabrzmiała niekończącymi się brawami.

Tydzień później, 10 kwietnia w kościele św. Teresy w Zabrzu uroczystą Mszą Świętą zakończyły się obchody jubileuszu. Wtedy ponownie starsi i młodszy chórzyści połączyli swe siły, by wyśpiewać najśłynniejsze utwory G.G. Gorczyckiego, między innymi *Missa Paschalis* oraz *Tota Pulchra Es Maria*. To wszystko na cześć

coraz dojrzalszego *Resonansu* oraz w intencji Pani Profesor z okazji jej 80 urodzin. Znów posypały się podziękowania i gratulacje od dyrektorów szkół i placówek edukacyjnych, duchowieństwa, długoletnich przyjaciół, a także samych chórzystów, dla których jubileusz ten był powodem wielkiej radości i okazją do spotkań po latach.

Dziękujemy wszystkim, bez których tak uroczyste świętowanie nie miałoby należytej formy. Szczególnie wdzięczni jesteśmy wszystkim sponsorom, kierownictwu i muzykom Gliwickiej Orkiestry Kameralnej, byłym chórzystom za ich wkład we wspólny śpiew i wszystkim, którzy

swoją pomocą i zaangażowaniem przyczynili się do uświetnienia jubileuszu. Postaramy się, by Wasza pomoc nie przeszła bez echa i umieścimy na naszej stronie osobne podziękowania.

Resonans, jego śpiewacy i kierownictwo są wszyscy jak wino: im starsi tym lepsi. Powiększająca się liczba lat stanowi tylko coraz lepszy dowód na to, że zapoczątkowane przez Profesora Norberta Kroczyńskiego dzieło wciąż zachwyca, a doświadczenie nie odbiera chórowi świeżości i mocy brzmienia. Wszyscy życzymy sobie, by tak pozostało, bo dzięki temu okrągły jubileusz półwiecza będzie obchodzony jeszcze huczniej!

Źródło: www.resonans.pl
(dostęp 10 czerwca 2016)



Kamień jaśnieje od młotka uderzeń...

Przed wiekami na Wyżynie Śląskiej rozłożyło się Zabrze. Z czasem z niewielkiej osady nad rzekami Kłodnicą i Bytomką wyrosło miasto mające dziś prawa powiatu. Zabrze, *po naszymu* *Zobrze*, składa się teraz z piętnastu dzielnic i trzech osiedli. Dzielnice ładnie się nazywają. Helenka, Maciejów i Pawłów, Rokitnica, Makoszowy, Kończyce i wcale nie ostatnie Mikulczyce – takie ich miana. W nazwie miasta przechowała się pamięć o lasach, borach, którymi porośnięte były niegdyś okoliczne wypiętrzenia terenu, poprzerynane wodnymi ciekami,

do których zaliczają się też obie rzeki.

Poza widokami, zabytkami i historią wielkie wrażenie robią mieszkańcy miasta. Oczywiście tego powodem jest ich zamiłowanie do śpiewu. Jak z tym bywało w odleglejszej przeszłości, nie bardzo wiadomo. Gdy jednak nadszedł trudny dla Ślązaków rok 1920 a potem jeszcze trudniejszy rok 1921 okazało się, że Zabrzań nie mieli wątpliwości co do nich należy. Odkryli na przykład, że z powodu naturalnej skłonności do śpiewu, chęci towarzyskiego spełnienia się i potrzeby rozwijania poczucia wspól-

noty języka oraz obyczaju dobrze byłoby założyć chór. Długo nie kombinując, w sierpniu 1920 roku powołali do istnienia męski zespół śpiewaczy, na którego patrona obrano Stanisława Moniuszkę. Chętnych do śpiewania w Zabrzu nie brakowało, przeto po trzech miesiącach zdecydowano się na założenie „konkurencyjnego” Towarzystwa Śpiewu im. Chopina. Dla jasności dodajmy, że – w dalszej części będzie o tym więcej – w różnych sąsiadujących z sobą miejscowościach, które teraz są dzielnicami zespólonego organizmu miejskiego, już wcześniej tworzone zespoły śpiewacze.

Zabrze. (Nowe Towarzystwo). Dnia 2. grudnia założono w Zabrzu chór męski pod nazwą „Moniuszko”. Zgłosiła się dość pokaźna liczba członków. Ćwiczenia śpiewu odbywają się co piątek w lokalu „Kisslinga” przy ulicy Doroty o godz. 8. wieczorem pod kierunkiem p. Marka. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się tamże. Do zarządu wybrano: p. dr. Hagera jako prezesa i p. Bronzela jako jego zastępcę, p. Lipińskiego jako sekretarza i p. Wojtachę jako jego zastępcę, p. Gulińskiego jako skarbnika, p. Szendzielorza jako bibliotekarza i p. Szwencera jako jego zastępcę. Ławnikami, z których się dobiera zastępców zarządu, obrano p. Wojtachę Stanisława i p. Grzywacza. Z.

„Katolik”, 6 grudnia 1919 nr 146, s. 5

Po jedenastu latach od założenia chórów imienia Chopina i Moniuszki w rodzinie Eckertów zajmującej mieszkanie w jednym z nieistniejących już familoków przy ulicy Piekarskiej urodził się synek. Jego mama, Jadwiga (*Hedwig*) z domu Głodny, chyba nie przypuszczała, że z Horsta wyrośnie pisarz – znany dziś po literackim pseudonimem Janosch autor kultowej powieści „Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny”.

Nie byłoby tej książki, gdyby nie zmysł obserwacyjny autora i jego wspomnienia z krainy dzieciństwa, jaką była Poręba – niewielka osada górnicza, położona na obrzeżach Zabrze w pobliżu ówczesnej granicy niemiecko-polskiej. W tej to Porębie piło się „najtańsze piwko” i... muzykowało! Muzyka wypełniała dziecienny świat Janoscha, więc nasłuchiwał się jej do sytości. Rozmaitych innych dźwięków oraz *łosprawiano* o graniu i śpiewaniu też. To i owo przypominał sobie pisząc powieść o Cholonku i dodawał do zmyślnego. Kłopot z tego, ale mały, bo nie wiadomo jak odróżnić prawdę od fantazji. Pewne jest, że „Kto ma okulary, ten ma i rozum”. Tak w każdym

razie mawiała powieściowa ciotka Hejdlą wspominając przy tym jednego synka, który „od małego musiał mieć bryle, inaczej nic nie widział”. Ten synek „Został muzykantem i potrafił grać według najtrudniejszych nut”.

„Według najtrudniejszych nut” z całą pewnością potrafi grać inny zabrański synek, nie ten, co mieszkał na tej samej ulicy, co ciotka Hejdlą. Ale nie bardzo wiadomo, czy w dzieciństwie nosił okulary, a w tej chwili nie ma kogo o to zapytać. Urodził się w 1956 roku, w Zabrzu. Bardzo dziś sławny, już jako *bajtel* grywał „z najtrudniejszych nut” i to w towarzystwie pierwszej w Polsce orkiestry!

Miał dziesięć, może dwanaście lat. Akurat zszedł z estrady sali koncertowej Radiowego Domu Muzyki przy ulicy Plebiscytowej w Katowicach. W towarzystwie ojca szerokimi schodami zmierzając ku wyjściu, Młody Talent wciąż jeszcze przeżywał swój sukces, jeden z pierwszych w swoim życiu. Przed chwilą zagrał z „prawdziwą”, wielką orkiestrą. Sam pan dyrygent, Bohdan Wodiczko, nie przestając zachwycać się nadzwyczajną grą chłopca kierował ku niemu uwagę dziennikarzy. Nikt nie przypuszczał, że niedługo potem, w 1975 roku Krystian Zimmerman zostanie zwycięzcą Konkursu Chopinowskiego do tego laureatem nagród specjalnych Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków i Towarzystwa im. Fryderyka Chopina za najlepsze wykonanie poloneza. Może jeden profesor Andrzej Jasiński był świadom możliwości otwierających się przed chłopcem... Może Bohdanowi Wodiczce podpowiadała coś intuicja...

W Zabrzu muzykalny lud mieszkał, mówiący i śpiewający po niemiecku i po polsku. Pamięć o tym przywraca lektura pozólkłych ze starości gazet, takich jak bytomski „Katolik”. Sto trzydzieści dwa lata temu, 29 kwietnia 1884 roku opublikował wartą uwagi notatkę, którą ze względu na treść przytaczamy w całości z zachowaniem oryginalnej pisowni: ►

Zabrze. Wesołą nowinę dziś czytelnikom „Katolika” ogłaszam. Nasz szanowny ks. kapelan Nickel ogłosił w Niedzielę z ambony, że ma zamiar dla powiększenia chwały Bożej „Towarzystwo śpiewu św. Cecylii” założyć. Parafianie to z wielką radością przyjęli; gdyż przy tem towarzystwie ma i oddział muzyczny z instrumentami istnieć. W Niedzielę po południu o godz. 4. na tę odezwę ks. N. zebrało się wiele ludu na sali p. Zimmermanna, i tu przedłożył i ogłosił szanowny ksiądz statuta, które jednogłośnie przyjęto i zaraz się 125 członków dało zapisać, i to 78 śpiewaków i muzyków, a reszta za członków honorowych. Potem obrano przewodników a to: prezesem honorowym ks. administratora Neumanna, prezesem ks. kapelana Nickel, za pierwszego wiceprezesa organistę Halpausa, za drugiego wiceprezesa nauczyciela p. Janyska. W końcu uchwalono pismo do ks. Biskupa o błogosławieństwo i opiekę dla towarzystwa; na co już i szanowny ks. kapelan Nickel od ks. Biskupa odebrał piękną odpowiedź, która w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Wrocław, 21/4. 84.

Szanownemu księdzu Dobrodziejom dziękuję najserdeczniej za tę miłą wiadomość o założeniu „Towarzystwa św. Cecylii” w Zabrzu, które wam w waszem nowem miejscu tak prędko i szczęśliwie udało się założyć. Ja przesyłam wam i wszystkim członkom towarzystwa życząc, ażeby, to co za łaską Boską rozpoczęto, pod jego opieką i szczodroblivością na Jego chwałę i uwielbienie św. Kościoła się najskuteczniej rozszerzało i rozpowszechniało, uproszone biskupie błogosławieństwo.

Ksiądz Biskup Robert

Niezawodnie w towarzystwie śpiewu i polskich pieśni uczyć i śpiewać je będą. Dla tego niechaj i polski lud się wpisuje. Może zostanie osobny oddział utworzony dla śpiewu polskiego.

„Katolik”, 1884 nr 33, s. 3

W ostatnim dwudziestolecu XIX wieku na pruskim wtedy Śląsku dał się zauważyć rozkwit rozmaitych kółek i towarzystw śpiewaczych. Tworzyły się one również na terenie całego dzisiejszego Zabrze. W tych kółkach „Pieśń polska znalazła [...] dobry przytułek i niewątpliwie nie mało się przyczyniła do ożywienia i rozbudzenia ducha polskiego wśród mieszkańców” – pisał niezrównany Jan Fojcik, współtwórca i sekretarz Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Ten rodzaj działalności śpiewaczej nie

cieszył się jednak uznaniem władz i prowadził do zatargów z policją. Z konsekwencjami restrykcyjnej polityki pruskiej administracji zetknął się m. in. Ludwik Fila, który z chórami z okolic Zabrze współpracował jako dyrygent w latach 1911–1914.

Śpiew polski rozbrzmiewał szczególnie pięknie i podniosło w zabrzańskich kościołach. Słuchano go tutaj w XIX wieku i później. Śpiewom tym, przyczyniając się do powiększenia chwały Bożej, towarzyszyli niekiedy muzycanci grający na instrumentach. Czegoś o tym dowiadujemy się z dwóch korespondencji, które opublikował bytomski „Katolik” w roku 1894. Szkoda tylko, że współpracownik redakcji nie pomyślał, by podać, w którym z kościołów owi muzycanci – nie grający przy godzinkach, „bo jest czasu mało” – podnosili „serca wernych”. Nie odczuwał też potrzeby utrwalenia nazwiska proboszcza, którego gorliwości Zabrzanie zawdzięczali „staranie o nasze pieśni polskie”. „Przecież każdy wie, o kogo chodził!” – myślał zapewne.

Zabrze. Dzięki gorliwości naszego Przew. ks. proboszcza mamy pięknie przystrojony kościół, słyszymy też dobrych kaznodziei, co nam piękne kazania wygłaszają, jednym słowem na każdym nabożeństwie można się zbudować i pokrzepić na duchu. W wielkie święta przybywają też muzycanci do kościoła, którzy wraz z organami polskiemu śpiewu wtórują. Jak to wtenczas serce podnosi się do Pana Boga! Szkoda tylko, że takich uroczystych dni nie ma więcej jak n. p. w święta N. P. Maryi. Dodać też należy, że nasz organista i śpiewak wiecie się przyczyniają do powiększenia chwały Bożej, pielęgnując tak gorliwie śpiew polski. Dziękując za to wszystkim Przew. ks. Proboszczowi, zwracamy się do niego też z jedną prośbą: Byłoby nam bardzo miło, gdyby p. organista na pokropienie w polskim języku pieśni śpiewał. Dla Polaków śpiew polski jest i pozostanie najlepszym i najpiękniejszym.

„Katolik”, 8 lutego 1894 nr 17, s. 2

Zabrze. W Zabrzu idzie z polskim śpiewem w kościele, i muszę pochwalić wszystkich, co się opiekują polskim śpiewem i podziękować z całego serca Przew. ks. proboszczowi i śpiewakowi i organistcie, że starają się o nasze pieśni polskie. Przychodzą też muzycanci, aby podnieść śpiew przy nabożeństwie, za co im chwała. Przy godzinkach nie grają, bo jest mało czasu, bo trwa dłużej z organami, jak kiedy sami ludzie śpiewają. Byłoby bardzo dobrze, aby znów powrócił stary zwyczaj, bo większa chwała Bogu, a ludziom pożytek dla duszy.

„Katolik”, 10 marca 1894 nr 30, s. 3

Tak czy inaczej w sierpniu 1913 roku, gdy konstytuował się Okręg Gliwicko-Zabrski Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, grunt pod jego działalność był dobrze przygotowany. Prezesurę okręgu objął Konstanty Wolny, wzięty adwokat i obrońca śpiewaków przed pruskimi sądami, późniejszy pierwszy marszałek Sejmu Śląskiego w polskich Katowicach. Wiceprezesem wybrano znanego zabrzańskie działacza, Jana Pykę. Niestety z powodu wojny, która już w następnym roku ogarnęła kawał świata, gliwicko-zabrskie stowarzyszenie chórów nie zdążyło wprowadzić w życie swych ambitnych planów.

Zestawienie najstarszych zabrzańskich chórów

W opracowaniu na podstawie J. Fojcika *Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku* uwzględniono nazwiska pierwszych prezesów i dyrygentów oraz maksymalną liczbę członków

Dzielnica	Chór	Rok zał.	Prezes	Dyrygent	Liczba członków
BISKUPICE	Chór mieszany „Słowik”	1920	Stanisław Kapica	Antoni Ogiółda	Brak danych
GRZYBOWICE	Chór mieszany „Słowik”	1919	Bernard Stodczyk	Franciszek Mann (od 1921)	48
KOŃCZYCE	1. Chór mieszany „Skowronek” 2. Chór męski im. Poniatowskiego	1919 1922	Paweł Bąk Alfons Mikusz	Jan Pyka Roman Widawski	74 26
MACIEJÓW	Chór mieszany „Jutrzenka”	1919	Maksymilian Czerweński	Brak danych	Brak danych
MAKOSZOWY	1. Chór mieszany „Cecylia” 2. Chór męski im. Juliusza Ligonja	1918 1923	Józef Orzeł Wieczorek	Ludwik Fila M. Filipek	81 (w 1939) 30
MIKULCZYCE	1. Chór mieszany „Gwiazda” 2. Chór męski im. I. Paderewskiego	1911 1921	F. Fulczyk Konstanty Niestrój	Konstanty Niestrój (od 1921) Konstanty Niestrój	141 (w 1921) 40
PAWŁÓW	Chór mieszany „Lutnia”	1919	Wiktor Brzenczek	Jan Pyka	96 (w 1930)
ROKITNICA	1. Chór mieszany „Jedność” 2. Chór mieszany „Zorza”	1911 1912	Franciszek Ring Jan Gruchel	Brak danych Klemens Radzimirski	25 52 (w 1919)
ZABORZE	Chór mieszany „Echo”	1911	Jan Pyka	Jan Pyka	128 (w 1920)
ZABRZE	1. Chór mieszany im. Chopina 2. Chór męski im. Moniuszki 3. Chór mieszany im. I. Paderewskiego	1912 1920 1919	Adam Piotrowski Dr Bronisław Hager Jan Skubacz	Brak danych Otton Wydra Pantaleon Brony	121 (w 1920) 50 Brak danych

Po podziale Śląska zabrzańskie chóry zrzeszyły się w utworzonym w 1926 roku Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim z siedzibą w Gliwicach i od 1934 roku w Zabrzu. W krótkich dziejach tej organizacji istotną rolę odegrali jej prezesi, Ambroży Pordzik (1927–1932) i Alfons Kłaka (1932–1939) – obaj z Zabrza. 8 września 1929 roku, za prezesury Pordzika, odbył

się w Zabrzu zjazd śpiewaków, w którym ze sztandarami uczestniczyło kilkanaście chórów. Popisom, do których stanęło dziesięć zespołów, przysłuchiwał się m.in. Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu, Leon Malhomme. Niemiecki magistrat Zabrza jako swego przedstawiciela wydelegował do udziału w zjeździe radcę Huebnera.

Zabawa Towarzystwa Śpiewu „Szopen” w Zabrzu

Zabrze. W ubiegłą niedzielę dn. 8 bm. urządziło Tow. Śpiewu „Szopen” na sali p. Rotha swoją doroczną zabawę karnawałową. Zabawa ta udała się pod każdym względem znakomicie. Sala była bardzo pięknie udekorowana przez członków towarzystwa, a tu i orkiestra zaczęła wabić swoją żywą grą wszystkich do tańca. Goście napływali i wkrótce sala szczerlnie się zapełniła. Licznie przybyła też młodzież, czuła się w swoim gronie swobodną i przy dźwiękach świetnej muzyki bawiła się doskonale.

Zabawa urozmaicona była pięknymi występami, jak odtąnczeniem mazura, krakowiaka, oberka. Wszystkim się tańce narodowe bardzo podobały. Nie pominięto też naszych tańców ludowych, jak trojaka i innych. W dalszym ciągu Tow. Śpiewu „Szopen” odśpiewało kilka wesołych piosenek, za co zostało nagrodzone oklaskami, a i młodzież sama zanuciła kilka piosenek ludowych, chcąc dać wyraz swej radości i zadowoleniu. Wszystko to wywołało bardzo miły nastrój na sali.

To, że zabawa była kostjumowa, dodało jej także wiele uroku. Wyznaczono 3 nagrody za najlepsze kostjumi, które wręczono 1) drużynie Weisównej Tow. Śpiewu „Szopen” z Zabrza) za najładniejszy kostium narodowy, 2) drużynie Rakównej z Bytomia za najładniejszy strój krakowski, i 3) nagrodę p. Smolkowej za strój cygański. Po tym uroczystym akcie odtąnczono też poloneza, w którym wzięła udział p. Malhomme małżonka p. Konsula Generalnego. Były poza tem i różne inne niespodzianki. Zabawa miała do końca przebieg bardzo wesoły.

Poza miejscowymi naszymi działaczami wzięli udział w zabawie licznie przybyli goście z dalszych stron. Uświetnili swą obecnością zabawę p. Konsul Generalny R. P. w Bytomiu p. L. Malhomme wraz z małżonką i w otoczeniu wyższych urzędników Konsulatu p. Wyżyńskiego i Figwera.

„Katolik”, czwartek 12 lutego 1931, nr 19, s. 7

► W czasach ciotki Hejdli, tej z powieści Janoscha, Zabrze nosiło miano Hindenburg. Przy Kronprinzenstrasse 292 (obecnie ulica Wolności) mieściła się redakcja „Przyjaciela Pieśni” – organu prasowego Związku Polskich Kół Śpiewaczych Śląska Opolskiego. Związek był pozostałą częścią z miastem przy Niemczech częścią dawnego Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, który w swej zasadniczej części po podziale Śląska ulokował się w Katowicach. „Przyjaciel Pieśni” miał żywot stosunkowo krótki; ukazywał się od kwietnia 1936 roku do czerwca 1939. Jego redaktorami byli Augustyn Kowalski (sześć pierwszych numerów) i Jan Łangowski. W dążeniu „do podniesienia znaczenia pieśni polskiej i zapewnienia należnego jej miejsca w życiu społeczności Śląska Opolskiego” (por. R. Hanke, „Słownik polskiego śpiewactwa Górnego Śląska”, Katowice 2001, s. 227) wspierało ich grono wybitnych współpracowników i autorów, jak Bronisław Rutkowski, Wacław Lachman, Jan Prosnak, Stefan Marian Stoiński, Tadeusz Prejzner, Zygmunt Weiniger. Znaczącą rolę w krótkiej historii pisma odegrali również polscy działacze ze Śląska Opolskiego: Edmund Maćkowiak z Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, tamże zamieszkały Józef Gallus, Wojciech Szczudło – nauczyciel polskiej szkoły mniejszościowej w Centawie, Jan Witt – urodzony w Zabrzu dyrygent i społecznik, Henryk Kampczyk – prezes chóru „Halka” w Bytomiu, Alfons Klaka [Kłaka] – urodzony w Zabrzu organizator życia kulturalnego, od 1932 roku aż do wybuchu drugiej wojny światowej prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, więzień Buchenwaldu.

Niezależnie od zaangażowania w pracy chórów mieszkańcy miasta korzystali z bogatej oferty koncertowej. Jednym z pierwszych miejsc, w których można było organizować wieczory muzyczne, była zapewne dwupiętrowa restauracja z salą koncertową, otwarta przez Heinricha Scholera w 1897 roku w pobliżu tzw. koksplatzu. Wska-

zuja na to opinie miłośników historii miasta, w którym w późniejszych już latach gościnnie występowali wybitni, także polscy artyści. W 1920 roku na przykład dla zabrzańskiej publiczności zagrała znakomita skrzypaczka Irena Dubiska, której przy fortepianie towarzyszył Bronisław Rutkowski – wybitny organista i prelegent muzyczny Polskiego Radia. Wydarzeniami oczekiwanymi i komentowanymi były tu z pewnością spektakle prezentowane przez zespół operowy Teatru Miejskiego (obecnie Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego) z Katowic. Przedstawienia te odbywały się zwykle przy wypełnionej sali i – o czym świadczą przytoczone poniżej fragmenty relacji „Katolika” – cieszyły się wielkim uznaniem. Wypada zwrócić uwagę, że wśród entuzjastycznie reagujących widzów dostrzegano miejscowych działaczy, jak Pordzik, Kłaka, Kubica i Tondera związanych między innymi z ruchem śpiewaczym.

6 wielkich koncertów

Wtorek 1-go czerwca, **Bytom**, teatr miejski.
 Piątek 4-go czerwca, **Gilwice**, teatr miejski.
 Sobota 5-go czerwca, **Katowice**, teatr miejski.
 Poniedziałek 7-go czerwca, **Zabrze**, Kasyno
 Huty Donnersmarcka.
 Wtorek 8-go czerwca, **Racibórz**, Hotel Bruck.
 Czwartek 10-go czerwca **Rybnik**, hotel Pogoda.

Staraniem biura koncertowego Th. Cieplika w Bytomiu odbędzie się na Górnym Śląsku 6 wielkich koncertów **Ireny Dubiskiej**, skrzypaczki z Warszawy i **Marji Trampczyńskiej**, śpiewaczki z opery w Monachjum i Budapeszcie, solistki słyn. Colonne i Lamoureux koncertów w Paryżu. Akompanjament: **Bron. Rutkowski**. Odegrane zostaną kompozycje: Paderewskiego, Młynarskiego, Moniuszki, Noskowskiego, Rozyckiego, Wieniawskiego, Zarzyckiego i innych. Początek wszędzie o godzinie 7½, wiecz. Blisze szczegóły w afiszach.

„Katolik”, wtorek, 1 czerwca 1920 nr 30, s. 4.

Zabrze. W czwartek dnia 11 bm. odbyło się tu na sali kasyna Donnersmarcka przedstawienie głosnej opery „Żydówka”. Sztukę tę wystawiał już Teatr Polski z Katowic przed niedawnym czasem w Bytomiu [...] Sala zapelniona była po brzegi, co świadczy o należytem zainteresowaniu się operą. O grze całego zgranego zespołu można się wypowiedzieć z całym uznaniem. Pani Marja Pielecka w roli żydówki oraz p. Fr. Bedlewicz w roli Eleazara wywiązali się znakomicie ze swego trudnego zadania. To też publiczność wynagrodziła ich gorącymi oraz długotrwałymi oklaskami. Również pp. Wikliński (Leopold) i Kruzer (Brogni) zdobyli sobie zasłużony rozgłos. Orkiestra stanęła na wysokości swego zadania dzięki zręczności dyrygenta i kapelmistrza p. Ludwika Hładysłowicza. Wreszcie chór operowy przyczynił się do większego upiększenia przedstawienia, przez co opera nabrała majestatyczności i blasku.

Przedstawienie zaszczylił swą obecnością Konsul Generalny R. P. w Bytomiu p. L. Malhomme. Z pośród naszych miejscowych działaczy zauważyliśmy w inn. pp. Pordzika, Klakę, Witta. (P)

„Katolik”, wtorek 16 grudnia 1930 nr 150, s. 6

Przedstawienie teatru polskiego z Katowic w Zabrzu

Dnia 28 b. m. zespół teatru katowickiego odegrał w sali Kasyna Donnersmarkhuty w Zabrzu operę „Opowieści Hoffmanna”. Zespół teatralny odegrał swe role z prawdziwym artyzmem, dzięki czemu sztuka wywarła bardzo głębokie wrażenie na widzach. Mimo ciężkiej sytuacji wśród sfer robotniczych, spowodowanej tak kryzysem gospodarczym jak i wydatkami świątecznymi, sala teatralna była wypełniona. Publiczność darzyła artystów gorącymi oklaskami, co jest dowodem, że występy teatru polskiego mają i nadal zapewnione powodzenie.

Na przedstawieniu był obecny z ramienia Konsulatu Generalnego w Bytomiu p. Kazimierz Figwer, sekretarz konsularny, i nasi znani działacze polskich organizacji p. Pordzik, radny miasta Zabrze, p. Klaka, sekretarz Polsko-Katolickiego Tow. Szkolnego, dyrygenci chórów pp. Kubica i Tondera oraz i inni.

„Katolik”, czwartek 1 stycznia 1931 nr 1, s. 6

Jedną z bardziej umuzycznionych dzielnic współczesnego Zabrze są Mikulczyce. Od października 1911 roku muzycznie usposobieni mieszkańcy Mikulczyc wstępować mogli do chóru mieszanego „Gwiazda”, który w pięćdziesiątym roku działalności (1921) była śpiewaczym towarzystwem skupiającym 141 osób! Jak by tego było mało, w styczniu tego samego 1921 roku zorganizował się w Mikulczycach drugi zespół śpiewaczy, chór męski im. Ignacego Paderewskiego. Szesnastego maja 1912 roku chór „Gwiazda” oraz śpiewacze zespoły z Zabrze i Zaborza uczestniczyły w drugim zjeździe chórów na Zadolu pod Katowicami. W 1932 roku w Mikulczycach odbył się jeden ze zjazdów okręgowych Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

Miejscem szczególnym, wyróżnikiem muzycznym i duchowym Mikulczyc jest kościół pod wezwaniem Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Świątynię tę oddano do użytku wiernych we wrześniu 1933 roku. Budowa nie zajęła wiele czasu. Zwyczajem ogólnie przyjętym w październiku 1932 roku zaczęto od wbiać w ziemię pierwszą łopaty. W niedzielę 21 maja następnego roku plac budowy zarośli się wiernymi, którzy przybyli tu w uroczystej procesji, by uczestniczyć w akcie wmurowania kamienia węgielnego. Możliwe, że pośród tłumu słuchającego w skupieniu podniosłych słów kazania wygłaszanego po niemiecku i po polsku znajdowała się ciotka Hejdl. Może i Stanik z Michcią byli ciekawi tego wydarzenia? Niestety, w książce Janoscha nie znajdziemy odpowiedzi na to pytanie. Widok duchownych kolejno uderzających młotkiem wmurowywany kamień wywarłby na nich ogromne wrażenie. Tak samo jak śpiew chóru, który pod kierunkiem pana Dembińskiego, organisty i chórmistrza mikulczyckiej parafii św. Wawrzyńca, z powagą śpiewał pieśń *Kamień jaśniej od młotka uderzeń*, wyćwiczoną specjalnie na tę okazję...

Lata trzydzieste powoli dobiegały końca. Zaczynały się koszmarne lata czterdzieste. Świat się zmienił. Nie był już taki, jakim znali go śpiewacy organisty od św. Wawrzyńca. Zmieniło się Zabrze i jego otoczenie. W mieście nad Kłodnicą i Bytomką znalazło swój dom mnóstwo nowych ludzi. Ci, co tu wcześniej żyli pomarli albo rozprzyszyli się po świecie. Została muzyka.

Słowa pieśni śpiewanej przed laty rozmaicie się tłumaczy. Mają one znaczenie dosłowne, ale także przenośne, symboliczne. Uderzenia młotka z majowej uroczystości roku 1933 zdają się nie milknąć, bowiem w mikulczyckiej parafii od tamtego czasu wre nieustanna praca nad niekończącym się obrabianiem żywych kamieni, ludzkich serc i dusz. Trwa też kulturowe i cywilizacyjne ugładzanie kanciastej i twardej materii, która taką się stawała w długotrwałym procesie upodabniania do podziemnej czarnej skały, kruszonej i w górniczym trudzie wydobywanej na powierzchnię. Śpiew temu „obrabianiu” sprzyja, pomaga też muzyka, która „łagodzi obyczaje” towarzysząc mieszkańcom Zabrze w modlitwie, w pracy, podczas odpoczynku. Przychodzi w tym miejscu na myśl świetnie napisana książka „Dzieje parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Zabrzu Mikulczycach” (Zabrze, 2003). Jej Autor, Piotr Kunce, absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego i Diecezjalnego Studium Muzyki Kościelnej w Opolu i Gliwicach jest katechetą i organistą posługującym w mikulczyckich parafiach św. Teresy i św. Wawrzyńca. Z wiedzy pana Piotra

czерpać można pełnymi garściami, toteż należą mu się słowa uznania i podziękowania!

Od 1989 roku gospodarzem kościoła i parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Zabrzu-Mikulczycach jest ks. Piotr Klemens – muzyk z zamiłowania i wykształcenia (absolwent Uniwersytetu Śląskiego w zakresie Wychowania Muzycznego oraz Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego w Bydgoszczy, członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych), założyciel (w 1996 roku) i dyrygent Zabrzeńskiego Chóru Chłopięcego. Zespół księdza Piotra należy do Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores. zrzeszającej dziecięce i młodzieżowe kościelne zespoły śpiewacze. Dzięki tej przynależności chór mikulczyckiej parafii łatwo nawiązuje kontakty z innymi zespołami, bywa zapraszany na koncerty w kraju i za granicą.

Szczyci się Zabrze swoją chlubą, śpiewającym od czterdziestu pięciu lat chórem „Resonans con tutti”. Mimo, że początki tego zespołu wiążą się z Rokitnicą, to przecież w Mikulczycach, przy ulicy Tarnopolskiej w Młodzieżowym Domu Kultury znajduje się jego obecna siedziba. Tu najslawniejszy zabrzeński chór przygotowuje się do udziału w kolejnych konkursach krajowych i zagranicznych, do rozlicznych koncertów, do osiągania sukcesów, których wyrazem są zdobywane nagrody i wciąż rosnąca popularność. Oprócz entuzjazmu i pilności młodych śpiewaków wielką w tym zasługą chórmistrza, Waldemara Gałązki, jego żony, Arleny Różyckiej-Gałązki oraz Marii Kroczeck – współzałożycielki chóru dotąd będącego jej „oczkiem w głowie”. Wszyscy tu oczywiście pamiętają o honorowym pierwszeństwie należnym zmarłemu w 1994 roku Norbertowi G. Kroczkowi – współzałożycielowi „Resonansu” i jego pierwszemu dyrygentowi.

To dobra okazja, by wspomnieć o jego muzycznych związkach z mikulczycką parafią św. Teresy. Zanim na dobre się one rozwinęły, uroczystości i celebracje religijne uświetniał tu dwugłosowy śpiew trzech kobiet – dwa sopran i jeden alt. Tworzyły one pełny skład bardzo kameralnego chóru miejscowego organisty, Gerharda Rhodego. W 1952 roku do akcji wkroczył Norbert G. Kroczeck. Przekonał do siebie liczne grono młodzieży, z którą już wkrótce podejmować mógł najtrudniejsze wyzwania. „Tradycyjne wielkie koncerty chóru parafialnego pod dyktando N. Krocza odbywały się wiosną (maj) i jesienią (listopad). Na ich repertuar składały się arcydzieła światowej literatury muzycznej: *Msza koronacyjna* i *Requiem* W.A. Mozarta, *Stworzenie świata* (wersja polskojęzyczna), *Siedem słów Chrystusa na krzyżu*, *Msza terezańska* J. Haydna, *Msza* G.F. Schuberta oraz msze M. Filkego i P. Grisbachera. W wielkich formach wokalnie-instrumentalnych chórowi parafialnemu towarzyszyła orkiestra złożona z zaproszonych członków Filharmonii Zabrzeńskiej i Śląskiej oraz muzyków operetki w Gliwicach i Opery Śląskiej w Bytomiu” (por. P. Kunce, „Dzieje parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Zabrzu-Mikulczycach”, s. 111).

Byłoby o tych sprawach jeszcze wiele do napisania, jednak wyznaczony limit miejsca dawno już został przekroczony. Zakończmy więc sprawę powtórzeniem incipitu pieśni *Kamień jaśniej od młotka uderzeń* oraz wnioskiem o dobrych skutkach używania tego narzędzia. Wiadomo: muzyka ma się dobrze w Zabrzu! Śpiewajmy preto razem i wznosmy okrzyki radości! Ciotka Hejdl – na pewno by tak zrobiła.

Andrzej Wójcik

Radlińskie „Echo” występowało w Republice Czeskiej – Frydek-Mistek

Sześć lat minęło od telefonicznej rozmowy pomiędzy przedstawicielką czeskiego chóru mieszanego „Baška” w Bašce p. Verą Ptokovą, a prezesem chóru męskiego „Echo” – Biertułtowy w Radlinie. Było to pod koniec stycznia 2010 roku po polsko-czeskich spotkaniach chóralnych organizowanych przez Okręg Wodzisławski SZChO, w ramach Wodzisławskich Spotkań Kolędowych. Po raz pierwszy, korzystając z zaproszenia Věry Ptákové i prezesa chóru Michala Valka (Lašský Chór Mieszany „Baška” w Bašce – Republika Czeska), 8 i 9 maja 2010 roku członkowie Chóru Męskiego „Echo”-Biertułtowy uczestniczyli w I Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej im. Eduarda Hakena. Porozumienie, przyjaźń i współpraca wówczas podjęta trwa do dzisiaj. Dowodzi tego nasze uczestnictwo (po raz czwarty) w czwartej edycji festiwalu. W tym roku impreza ta odbywała się w dniach 13, 14 i 15 maja, w czeskich miejscowościach Baška, Frydek-Mistek, Pražmo i Skalica. Nasz chór występował w kategorii pieśni sakralnej (druga kategoria to pieśni świeckie) o godz. 15.00 w kościele p.w. Wszystkich Świętych w Frydku-Mistku. Wykonaliśmy między innymi: *Kyrie, Gloria, Sanctus, Benedictus* z „Missa” – W. Lachmana, *Świętej Barbórki* – B. Wallek-Walewskiego, *O Niepokalana* – J. Pinkawy, *Modlitwę w kościółku* z op. „Hal-ka” – S. Moniuszki, *Modlitwę kaptana* – G. Verdiego, *Nie opuszczaj nas* – ks. J. Surzyńskiego. Zgodnie z regulaminem każdy chór wykonywał pieśni sakralne *a cappella* lub z akompaniamentem organów, występy trwały około 30–40 minut.

Na „podbój” Zaolzia wyruszyliśmy autokarem z Radlina 14 maja o godz. 6.00 w kierunku granicy polsko-czeskiej, by po niespełna dwóch godzinach dotrzeć do miejscowości Baška, niedaleko miasta Frydek-Mistek. Tam oczekiwali na nas przedstawiciele czeskiego zespołu, nasza „tłumaczka”, opiekunka Věra Ptáková z mężem i prezes chóru „Baška” Michal Valek – inicjator i główny organizator festiwalu. O godz. 8.30 uczestniczyliśmy

w mszy świętej odprawionej w kościele p.w. św. Wacława w Bašce. Po obiedzie pojechaliśmy do Frydka-Mistka gdzie po zwiedzeniu Frydeckiego Zamku (jak przystało na ludzi górniczego stanu zaśpiewaliśmy w kaplicy św. Barbary pieśni poświęcone naszej patronce) podjechaliśmy do kościoła p.w. Wszystkich Świętych gdzie odbył się nasz występ. Poza chórem „Echo” wystąpiły dwa chóry czeskie: „Pěvecký Sbor Slavík Pacov” oraz „Pěvecké Sdružení Echo” (Frydlant nad Ostravici).

W festiwalu wzięło udział piętnaście zespołów śpiewających z Czech, Słowacji i Polski, które przez trzy dni występowały w Kościołach, Domach Kultury, w Frydeckim Zamku czy w Katolickim Ludowym Domu na terenie ww. miast. Festiwal organizowany jest (w cyklu dwuletnim) z okazji kolejnych rocznic urodzin czeskiego artysty operowego Eduarda Hakena (1910–1996) pod patronatem jego córki dr Marii Haken-Ulrich, senator inż. Evy Richter oraz starosty miasta Baška inż. Bronisława Jaska.

Wspaniała atmosfera oraz serdeczne przyjęcie jakie nas spotyka ze strony organizatorów i członków innych zespołów (w szczególności opiekunki Věry Ptákové oraz jej męża i prezesa Michala Valka) udowodniły, że brać śpiewacza rozumie się bez słów i nie uznaje granic. Dodatkową atrakcją jaką nas zaskoczyli organizatorzy była możliwość zwiedzenia miejscowego zabytkowego Zamku (1327–1339) oraz zaproszenie na następny Festiwal.

Zielone Świątki w Starym Bohuminie...

Piętnastego maja 2016 roku w kościele p.w. Narodzenia NMP w Starym Bohuminie (Republika Czeska) na zaproszenie o.o. Franciszkanów, proboszcza parafii o. Kaliksta Mryka i wikariusza o. Jana Bosko Wojasa, Chór Męski „Echo”-Biertułtowy uczestniczył w uroczystym nabożeństwie związanym ze świętem Zesłania Ducha Świętego. Nabożeństwo poprzedziło nasz Koncert Pieśni Maryjnej i odprawione zostało w nietypowy sposób, bowiem pie-

śni maryjne śpiewane były na przemian – wierni w języku czeskim, a chór w języku polskim i łacińskim.

Po części „sacrum” nastąpił czas na „profanum”, ponieważ gospodarze, czyli ojcowie franciszkanie zaprosili wiernych i śpiewaków „Echa” na wspólny posiłek. Składała się nań przede wszystkim jajecznica, co zgodne jest z miejscowym tradycyjnym zwyczajem, znanym pod nazwą „Zielonoświątkowe Wajeśnice”. A poza tym było słonecznie, gościnnie, rodzinie i sympatycznie – po prostu fajnie!

Krystian Dziuba
– prezes chóru „Echo”



Echo” - Biertułtowy na Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej im. E. Hakena. Kościół Wszystkich Świętych w Frydku-Mistku

U Nowowiejskiego w ogródku

Grupa Wokalna „Camerton” po raz kolejny zdecydowała się wyjechać na festiwal chóralski. Tym razem wybór padł na Barczewo – małe warmińskie miasteczko, w którym urodził się знаmienity kompozytor, Feliks Nowowiejski.

By zakwalifikować się do festiwalu musieliśmy razem ze zgłoszeniem wysłać płytke z próbką naszych śpiewów. Jak można się domyślić, komisja zaakceptowała nasze głosy i już oficjalnie mogliśmy rozpocząć przygotowania, by stanąć w szranki z innymi wyselekcjonowanymi chórmi.

W czwartek, 2 czerwca 2016 roku, wcześniej rano wyruszyliśmy spod MDK w Łaziskach Górnych w długą podróż przez całą Polskę. Dotarliśmy na miejsce, zakwaterowaliśmy się w urokliwym ośrodku. Mieliśmy chwilę, żeby przebrać się w nasze galowe stroje i pojechaliśmy do Barczewa na otwarcie festiwalu. Razem z innymi chórmi odśpiewaliśmy „Rotę” – dzieło Nowowiejskiego – i przeszliśmy uroczystym pochodem pod dom jego urodzenia podziwiając uroki miasteczka oraz wesoło podśpiewując. Uczestniczyliśmy w uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci wielkiego kompozytora – Nowowiejskiego – o którego dokonaniach zostaliśmy poinformowani w bardzo obszerny sposób. Odśpiewaliśmy hymn Warmii jego pióra, a zaraz potem powitano nas chlebem i solą. Później przeszliśmy do amfiteatru nad malowniczym jeziorkiem, gdzie każdy zespół zaprezentował się innym ze swojej najlepszej strony. Słońce zbliżało się już do horyzontu, dlatego wróciliśmy do ośrodka, gdzie odpoczywaliśmy po trudach podróży i dnia pełnego wrażeń.

Piątek był dla nas najważniejszy. W końcu tego dnia odbywały się przesłuchania konkursowe. Wstaliśmy wcześniej rano, by należycie się przygotować (rozśpiewanie, próba). Dotarliśmy na przesłuchanie, wykonaliśmy wszystkie utwory jak tylko mogliśmy najlepiej, ale to nie był



Choć w rękach teczek z nutami (znaczy, że będziemy jeszcze śpiewać) jesteśmy „na luzie”

koniec pracy, jaka czekała nas tamtego dnia. Po kilku sekundach wytchnienia w autobusie staliśmy już na kolejnej scenie tym razem obserwowani przez najmłodszych – uczniów Szkoły Podstawowej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie. Daliśmy tam dwa koncerty, każdy na innej lekcji. Później przejechaliśmy do Klebarka Wielkiego, gdzie śpiewaliśmy dla dzieci i młodzieży lokalnej społeczności. Zwiedziliśmy tam także parafię i złożyliśmy kwiaty na grobie siostry naszego wielkiego warmińskiego kompozytora. Wieczorem każdy z chórów uczestniczących w festiwalu brał udział w ognisku, gdzie mogliśmy psychicznie odpocząć od ciężkiej pracy, jaką wykonaliśmy przez cały piątek.

Następny dzień był dniem rekordów. O 11.00 stanowiliśmy część największego chóru, jaki kiedykolwiek występował w Polsce i razem z „barczewiakami” odśpiewaliśmy *Hymn Warmii*. Później razem z naszą przewodniczką zwiedziliśmy Barczewo. Cekał nas jeszcze jeden koncert w Domu Pomocy Społecznej w Jezioranach, gdzie słuchacze przyjęli nas bardzo entuzjastycznie. Po występie mogliśmy wrócić do naszego ośrodka i przez chwilę odetchnąć, by po kilku godzinach wrócić do Barczewa na koncert galowy. Tam zaśpiewaliśmy *Pieśń do Matki Bożej Piekarskiej* i wysłuchaliśmy innych chórów o światowym poziomie, co uświadomiło nam, jak wiele pracy jeszcze potrzeba, by osiągnąć podobny kunszt, ale równocześnie dało nam poczucie dumy, bo mogliśmy śpiewać wśród tak wspaniałych zespołów i jednocześnie wywalczyć zaszczytny brązowy dyplom.

Po koncercie galowym wróciliśmy do naszego ośrodka. Następnego dnia – w niedzielę – wykonaliśmy kilka utworów podczas mszy świętej, wzbogacając liturgię. Mieliśmy okazję, by pomodlić się o dobrą podróż z powrotem do domu. Zaraz po nabożeństwie wyruszyliśmy w bardzo długą drogę na Śląsk.

Adam Kaczmarczyk



„Camerton” w Barczewie

Sądziła, że jest wielką artystką „Boska Florence”

Florence Foster Jenkins zapisała się w historii muzyki jako żywy symbol powiedzenia „chcieć to móc”. Pozbawiona wokalnego talentu, lecz pełna marzeń o karierze śpiewaczki operowej, osiągnęła swój cel. W maju na ekrany kin wszedł film pt. „Boska Florence” oparty na biografii słynnej sopranistki-amatorki ze znakomitą kreacją Meryl Streep...



Florence F. Jenkins urodziła się 19 lipca 1868 roku w Wilkes-Barre w stanie Pensylwania. Pochodziła z bogatej, bankierskiej rodziny. Jako dziewczynka pobierała lekcje muzyki, niedługo potem zapragnęła zostać śpiewaczką operową. Ojciec nie zamierzał jednak opłacać studiów wokalnych córki. Będąc już mężatką Florence opuściła rodzinne strony. Z mężem, Frankiem Jenkinsem, przeniósła się do Filadelfii. Sądziła, że tam spełnią się marzenia. Niezbyt udane małżeństwo wkrótce jednak zakończyło się rozwodem. Odtąd Florence zarabiała na utrzymanie jako pianistka i nauczycielka. W 1909 roku, po śmierci ojca, została spadkobierczynią jego okazałego majątku. To otworzyło przed Florence drogę do spełnienia marzeń.

Pozostała do pokonania najtrudniejsza przeszkoda: brak talentu. Bogata dama nie bardzo się tym przejmowała. Występowała przed publicznością śpiewając łamiącym się głosem. Rzadko trafiała we właściwe dźwięki. Kaleczyła utwory największych mistrzów nie wyłączając koloraturowej arii Królowej Nocy z „Czarodziejskiego Fletu” Wolfganga Ama-

Sprostowania

1. „Śpiewak” czasami się myli. Możliwe, że to figlarny chochlik wprowadza „Śpiewaka” w błąd. W każdym razie redaktor pisma poczuwa się do obowiązku naprawienia błędu i przeproszenia za jego powstanie. Tym razem o przyjęcie przeprosin proszeni są panowie **Artur Wita** i **Damian Mander** uhonorowani srebrnymi odznakami Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr przy okazji obchodu 70-lecia Orkiestry Dętej Tauron Wytwarzanie w Łaziskach Górnych. Z powstałe uchybienie przeprosza się także czytelników „Śpiewaka”, którzy w tekście pt. „Dmuchaają już siedemdziesiąt lat” („Śpiewak” 2016 nr 1, s. 26) znaleźli nieprawdziwe personalia naszych honorowych (Artur Wit i Damian Wita).

2. Adresatem drugiego sprostowania jest Pan Tadeusz Puchałka. Autor tekstu wskazanego w „sprostowaniu” udzielił odpowiedzi i zwrócił się z prośbą o jej

opublikowanie w „Śpiewaku”. Dziękując obojgu autorom za nadesłane uwagi, zgodnie z dobrym obyczajom prasowym, bez rozstrzygnięcia zasadności krytyki i – zwłaszcza! – ewentualnej „winy” zamieszczamy łącznie treściowo dopełniające się teksty.

Panie Tadeuszu nawiązując do ostatniego wydania Śpiewaka Śląskiego nr 1 (415) 2016, chciałam sprostować kilka informacji zawartych w artykule ze strony 11.

Organizatorem koncertu kolęd w Przyszowicach nie była Parafia tylko chór Słowik i GOK z Gierałtowic, nawet pan nie zamieścił naszego chóralnego zdjęcia. I nie wiem dlaczego w tytule znalazło się „skowronkowe” kolędowanie, jak inne gminne chóry też brały udział w tym koncercie.

Pozdrawiam

Sekretarz Chóru Słowik
Justyna Karwat

Witam serdecznie. Nazywam się Tadeusz Puchałka i ja jestem auto-

rem materiału co do którego wnoszą uwagi pani Sekretarz Chóru „Słowik”. Pragnę ze swej strony przeprosić redakcję a także czytelników. Pani Prezes wskazuje na moje błędy powyżej. Tekst był pisany dawno, winę oczywiście biorę na siebie, aczkolwiek uważam, że mogłem zostać przez kogoś błędnie poinformowany.

Proszę wybaczyć, zwykle bardzo dokładnie sprawdzam wszystkie informacje, widać, że jednak nie dość dokładnie. Jeżeli jest to możliwe prosiłbym o zamieszczenie moich przeprosin w kolejnym numerze „Śpiewaka” które kieruję do członków i zarządu Towarzystwa Śpiewaczego „Słowik” w Przyszowicach, i wszystkich osób które czują się urażone.

PS. Zdanie „Skowronkowe kolędowanie” mogło być napisane przeze mnie i miało być może zostać zamieszczone na stronie gierałtowski chór, ale to tylko moje przypuszczenie i nie umniejsza to w żaden sposób mojej winy.

Pozdrawiam

Tadeusz Puchałka

deusza Mozarta, co słycać w nagraniu, które jakiś czas temu wzbudzało wesołość koneserów.

Mimo braku talentu Jenkins była przekonana o swojej wielkości. Pojawiała się na estradzie w wymyślnych kostiumach, które sama projektowała dekorując je piórami i świecidełkami. Kiedy zaczynała śpiewać, zapominała o wszystkim. Nie tylko śpiewała. Ilustrowała pieśni dramatyczną mimiką, gestami, a także tańczyła podczas śpiewu. Do grona jej fanów należał sam Enrico Caruso. Na recitale przychodził Cole Porter.

Sądziła, że jest wielką artystką – opowiadał Cosme McMoon, akompaniator „boskiej Florence”. Mimo że przyłgnęło do niej miano „najgorszej śpiewaczki świata”, cieszyła się za życia wielką sławą; występowała zawsze przed pełną widownią. 25 października 1944 roku madame Jenkins dała recital w nowojorskiej Carnegie Hall – jednej z najbardziej prestiżowych sal koncertowych świata. Miała wtedy 76 lat!

Miesiąc później „boska Florence” zmarła na atak serca.

opr. andwoj

* * *

Notabene T. Puchałka bije się w piersi „za niewinność”! Żeby temat zakończyć wyjaśnijmy jeszcze, że:

- a) wskazany w „sprostowaniu” tytuł nadany został... przez redaktora „Śpiewaka”. Stało się tak zapewne za sprawą autosugestii (*mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa*), jednak bez intencji umniejszenia roli któregośkolwiek spośród zespołów uczestniczących w kołędowaniu u św. Nepomucena! Autor artykułu poświęcił każdemu z nich osobny akapit;
- b) w drugim akapicie p. T. Puchałka wyraźnie wskazał, że „organizatorem koncertu [...] był Gminny Ośrodek Kultury w Gierałtowicach”.
- c) decyzja o wyborze zdjęć należy do kompetencji redakcji technicznej i uzależniona jest przede wszystkim od jakości fotografii. Do stosunkowo krótkiego tekstu wybrano cztery zdjęcia. (red.)

LITERACKI KĄCIK „ŚPIEWAKA”

Bajka jest gatunkiem literatury dydaktycznej, utworem pisanym wierszem lub prozą. Jej bohaterami są zazwyczaj zwierzęta, będące wszak alegoriami ludzkich cech i postaw. Takim utworem jest bajka wzorowana na jednym z utworów Iwana Andriejewicza Kryłowa (1769–1844), rosyjskiego poety-samouka, autora ponad dwustu bajek skracanych się humorem i pełnych werwy satyrycznej. Poniżej reprodukcja Kwartetu wspólnie z ilustrującymi tekst rysunkami opublikowany został przez katowicką „Polonię” (piątek 14 listopada 1930, nr 2194, s. 4).

K W A R T E T

Bajka, wzorowana na bajce Kryłowa



Raz małpa z figlów głupich znana,
Osieł, Kozieł, Miś kosmaty –
Kompanijka dobrze znana
Wpadłszy w różne tarapaty,
Zarabiać chciała,
grając po świecie w kwartecie.



Zdobyto basy dwa i skrzypce,
Trąbkę w kozi róg skreconą.
Na trawce siadło przy lipce
Nasze muzykalne grono
I rozpoczęło swoje kwartety...
O rety!



Muzyka kocia!... Puchną uszy!...
– Stójcie, stójcie! – Małpa woła.
– Żle siedzicie!... Niech się ruszy
Cały zespół dookoła –
Siadajcie rzędem!
Będą z was czyści
Artyści!



Usiedlił Pocą się, lecz grają...
Małpa wciąż batutą macha...
Kakofonia... Ptaki zgrają
Głośno śmieją się – ha, ha, ha...
Rzekł jeden:
– Gdzież są wasze talenta
Bydlęta?

Do zobaczenia, cześć!

Po deszczu wypogodziło się. Powietrze nieruchome, bez powiewu... Wieczór późny. Noc prawie. Na ciemnym niebie gwiazdy. Każda na swoim miejscu, w konstelacjach oglądanych i nazwanych niegdyś przez Egipcjan, Greków i Rzymian. Warkocz Bereniki, Kasjopea, Cefeusz... Imponująca wyobraźnia starożytnych wzbudza respekt. Jedna z gwiazd wyraźnie od innych jaśniejsza. Wyjątkowa. Jasna.

Moja? Twoja?

Czyja?

Krąży wokół niej planety? Żyją na tych planetach jakieś zwierzęta – dinozaury, brوناتne i białe niedźwiedzie, nieważkie wazki, albo... ludzie? Może flora jakaś tam się rozwinęła, zakwitają wiosną kwiaty, tulipany, róże?

Światło gwiazdy przenika okienną szybę. Świetlny punkt tworzy na siatkówce oka jej migotliwy portret.

Czy miejsce, w którym błyszczy zapewnia wygody?

– Jest byczo! Grają Bacha i Mozarta, od czasu do czasu coś z Chopina, na skrzypcach albo fortepianie. Chóry śpiewają, przeważnie anielskie i mieszane. Poza tym codziennie świeże pieczywo, kawa, gazeta prosto z kiosku... Do tego wiśniowy likier, maślazji, nektaru i ambrozji dostarczanej przez gołębie ze źródła w ogrodzie Hesperyd, ile dusza zapagnie...! Tylko świecić po nocach trzeba, więc wypaść się nie można. Czas pomyśleć o emeryturze... O, zaraz słońce wszędzie! Wiosenne noce coraz krótsze.

Słońce wciąż jeszcze niewidoczne, obecnie w gwiazdozbiornie Byka, buszuje pod horyzontem, oświecła Antypody.

Piękna jesteś wiosenna gwiazdo! Podkreśla twą urodę delikatny, mglisty woal. Czasami wszak, zdaje się – specjalnie, chowasz się za mgiełną zasłoną, by nikt nie dostrzegł łzy spływającej po twoim policzku.

– Promyku wiosenny... Gwiazdo wiosenna...

– Co?

– Chciałbym zadać pytanie.

– Mów.

– Czemu płaczesz?

Cisza. Choć mówienie jest czynnością prostą, rozmowa nie klei się. Przedłuża się kłopotliwe milczenie. Na nic wyężanie słuchu. W nieruchomym wciąż powietrzu nie przemieszcza się dźwiękowa fala. Nie wzbudza jej nawet harmonia sfer – uboczny skutek ruchu ciał niebieskich. Tej harmonii nie można usłyszeć. Tak, jak i melodii pieśni towarzyszących narodzinom gwiazd. Może jednak przewalają się przez kosmiczne ostępy jakieś *Happy birthday to you*, podobnej treści *Hoch soll er leben*, włoskie *Tanti auguri a te*, lub swojskie *Sto lat...* Kto wie?

Czas szybko mija. Niebo wschodnie różowieje.

– Kocham cię...

– Doprawdy...?

W tej chwili spod horyzontu wyskoczyło słońce. Takie od prawników prawo, że w jego blasku inne ciała niebieskie stają się niewidoczne. Przy braku czułego widoku powraca poczucie tęsknej melancholii.

– Prędkość, prędkość żeglowała po niebieskim tle, o gwiazdeczko mała... Zostań, nie odchodź...! Wróć...! Zaświeć na wieczornym, pogodnym niebie. Do zobaczenia! Cześć!

* * *

Celem zapobieżenia nudzie oczekiwania proponuje się chóralskie, przed nadejściem wieczoru, śpiewanie pieśni, której tekst – we fragmencie cytowany poniżej – napisany został w roku 1842. Dobrze poinformowane źródła podają, że melodia pieśni powstała później. Z doświadczenia wiadomo, że najlepiej utwór ten brzmi, gdy śpiewa go chór dziewcząt w śląskich strojach ludowych, przy akompaniamencie harfy i bębnow. Mniej więcej tak oto, poczynając od *Wstępu*:

Bębn: *Bum, ta-ra-ra, bum, bum bum...*

Harfa: *Plim, plim, plim...*

Chór: *O gwiazdeczko, coś błyszczała...*

muzyka: Kazimierz Lubomirski
słowa: Wiktoryn Zieliński

Wolno

O gwiaz-de - czko coś błysz-cza - ła gdym ja uj - rzał świat.

Cze - muž to tak gwiaz - dko ma - ła twój pro-my - czek zbladł?

Cze - muž mi już tak nie pło - niesz jak wdzie-cin - nych dniach,

gdym na mat - ki i - grał ło - nie wma - lo - wa - nych snach

Andrzej Wójcik

140 lat temu – rok 1876



Koncert i tańce w oberży bez frekwencji

W 1876 roku Wielkanoc wypadła 16 kwietnia. Obyczaje troszkę inne panowały wówczas niż dzisiaj. Nie było w Lipinach chóru męskiego „Śląsk”. Ale była oberża i w niej organizowano tańce i śpiewy, ogólnie rzecz można – koncerta. Przed stu czterdziestu laty przestrzegano wszelako zasad, które teraz mogą wydawać się przesadne. Także język mocno się od tamtej pory zmienił, o czym użyty w poniżej cytowanym tekście wyraz „gospodni” zaświadcza, dziś nie używany. Oznaczał właścicieli, czyli gospodarzy lokali takich, jak oberża niejakiego Sieberta. Tenże na zorganizowanym przez siebie koncercie i balu wyszedł jak Zabłocin na mydle. Szczegóły w informacji „Katolika”:

Lipiny. Ubolewamy nad tem, że w naszej parafii ukrzywdzono święta Wielkanocne przez publiczne tańce. W oberży Sieberta urządzono w drugie Święto publiczny koncert a po koncercie taniec. Publiczność dała oberżystowi należytą naukę, której sobie zapamiętać mogą i inni gospodni; na koncert zebrało się tylko 8 osób, które po krótkim koncercie rozpoczęły tańce. Oberżysta skrobał się za uszami, macał się po próżnej kieszeni i gniewał się na wiernych chrześcian, że tak uporczywie szanują dzień święty i słuchają głosu swych kapłanów. Ze 8 osób nie zapłaciło kosztów koncertu i balu, każdy łatwo obliczy.

„Katolik”, czwartek 27 kwietnia 1876, nr 17, s. 3

100 lat temu – rok 1916



U Wolskich srebrne wesele, w Brynowie „wspaniała uroczystość”

Sto lat temu szalała w Europie wojenna zawierucha. Michał Wolski, założyciel Związku Śląskich Kół Śpiewaczych obchodził srebrne wesele. Miła okazja. Dla

bytomskiego aptekarza była powodem do świętowania, ale i do czynu dobroczynnego. Upamiętniony on został przez wychodzącego w Gliwicach „Kuryera Śląskiego”, w ogłoszeniu podpisanym przez Janinę Omańkowską – górnośląską publicystkę i działaczkę społeczną, w latach 1922–1927 posłankę na Sejm Śląski pierwszej kadencji:

POWITOWANIE SKŁADEK.

Na dotkniętych klęską wojny w Polsce złożył p. Michał Wolski z Bytomia na ręce moje 300 marek, z okazji 25-tej rocznicy swego ślubu. — Pieniądze te odesłałam do Komitetu poznańskiego.
Omańkowska

„Kurier Śląski”, niedziela 30 kwietnia 1916, s. 8.

Niespełna dwa miesiące później, 15 czerwca 1916 roku, „wspaniałą uroczystość” przeżywali mieszkańcy Brynowa. Z wydarzeniem o którym informował czytelników ten sam „Kurier Śląski”, wiązały się śpiewy i występ kościelnej kapeli. atmosfera była wspaniała! I choć nic nie wiemy o składzie instrumentalnym kapeli ani o piosenkarskiej twórczości pana Bartodzieja, z przyjemnością odnotowujemy ich udział w uświetnieniu „wspaniałej uroczystości”:

Brynów pod Katowicami. Przy ślicznej pogodzie obchodzili obywatele wioski Brynowa w niedzielę, 15 czerwca wspaniałą uroczystość, bo poświęcenie figury św. Jana Chrzciciela jako w stuletnią rocznicę istnienia tejże figury. Figura św. Jana stała pierwotnie w dawniejszej wiosce Katowicach, dopiero w roku 1875 przeniesioną została do Brynowa [...] Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach, a po południu o godz. 5-tej dokonał ks. prob. Globisz poświęcenia odnowionej i ślicznie przystrojonej figury św. Jana. Przed aktem poświęcenia odśpiewano »Kto się w opiekę« i »Te deum«, a kapela kościelna przygrywała. [...] Odśpiewano jeszcze dwie osobno na tę uroczystość przez p. A. Bartodzieja ułożone piosenki...

70 lat temu – rok 1946



Odżyła polska pieśń 10 tys. członków liczą śląskie koła śpiewacze

O tym, że czas nieubłaganie posuwa się naprzód świadczą dzieje społecznego ruchu muzycznego, zwłaszcza zaś odbywające się każdego roku walne zjazdy sprawozdawcze. Dziś raczej skromne (o ostatnim zjeź-

► dzie piszemy na innym miejscu tego „Śpiewaka”), przed laty gromadziły wielką liczbę delegatów i ważnych gości. Stąd też na sali obrad i w kuluarach bywało tłoczno. Większość delegatów poważnie też traktowała swoją rolę. Między innymi pewnie dlatego zjazd zwołany na siódmy dzień kwietnia 1946 roku „dał wyniki nadspodziewane”:

Katowice. Pierwszy rok pracy nad wskrzeszeniem tak bujnie przed wojną na Śląsku rozwiniętego ruchu śpiewaczego, dał wyniki nadspodziewanie dobre. Rozpoczęto pracę w bardzo trudnych warunkach, chóry walczyć musiały ze specjalnymi przeszkodami. Zniszczenie przedwojennych bibliotek muzycznych chórów, niemożność nabycia polskich wydawnictw chórowych oraz brak wyszkolonych dyrygentów utrudniały wszelkie wysiłki odbudowy, zaś zgłaszający się do chórów nowy narybek przedstawiał surowy materiał głosowy.

Mimo tych przeszkód, dziś już przeszło 140 chórów, liczących 10 tysięcy członków, pracuje gorliwie nad spopularyzowaniem pieśni polskiej, a przeszło 1100 imprez własnych i występów świadczą najlepiej, jak bardzo potrzebny jest w każdej miejscowości zespół śpiewaczy. [...] O dalszym rozwoju ruchu śpiewaczego radzić będzie w najbliższą niedzielę, 7 bm. pierwsze doroczne zabranie delegatów, które się odbędzie w Wojew. Domu Kultury w Katowicach o godz. 10 tej. Wstęp tylko za zaproszeniami i legitymacjami, które dla chórów związkowych wydaje Sekretariat Związku Śl. Kół śpiewaczych w Katowicach, ul. Francuska 12. „Dziennik Zachodni”, sobota 6 kwietnia 1946, nr 95 (410), s. 4.

R E K L A M A



Dobry głos
mieć i bez zmęczenia wytrwale potrafi śpiewać,
używający staro-doświadczone

WYBERTA

Tabletki

Przez swe szczególne zestawienie działają przyjemnie, rozluźniając i odświeżając krtań w gardzieli: Przez tak mały format i przyjemny smak są nadzwyczaj pożądane. Puszka z 400 tabletkami we wszystkich aptekach i drogeriach 1 mk. - Przestrzegam przed naśladownictwem! - Trzeba żądać zawsze "Wyberta"!

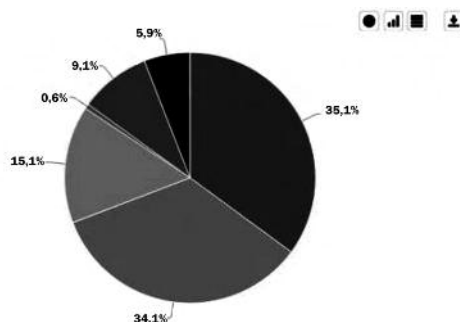
„Kurier Śląski”, 1916, nr 280, s. 4

Wybrał, komentarzem oraz śródtytułami opatrzył i do druku z zachowaniem oryginalnej pisowni podał – *andwoj*

W SKRÓCIE

Gliwice-Zabrze. Fundacja zaprzyjaźnionego ze „Śpiewakiem” portalu społecznościowego chórzystów „Chórtownia” ogłosiła wyniki przeprowadzonego on-line konkursu pod hasłem „Nagraj Nas”. Drugą nagrodę, ufundowaną przez Studio B1 z Gliwic zdobył Chór Nauczycielski Laetitia Cantus z Zabrze. Zainteresowanie konkursem przerosło oczekiwania organizatorów. W głosowaniu prócz szerokiej reprezentacji środowiska chóralnego uczestniczyła również szersza publiczność, w tym użytkownicy Internetu spoza Polski. Na gratulacje zasłużyli nie tylko zwycięzcy, lecz wszystkie chóry biorące udział w konkursie. Dzięki ich udziałowi polska muzyka chóralna została przedstawiona także osobom, które przedtem nie miały z nią do czynienia. W głosowaniu, które zakończyło się 20 lutego br. oddano 18294 głosów. Zwycięzcą konkursu okazał się Chór Kameralny Lege Artis z Krakowa.

(J.D.)



#	Odpowiedź	Odpowiedzi	Udział
1	Chór Kameralny Lege Artis z Krakowa	6,418	35.1 %
2	Chór Nauczycielski Laetitia Cantus z Zabrze	6,238	34.1 %
3	Chór Kameralny Akademii Muzycznej z Katowic	2,771	15.1 %
4	Ekumeniczny Chór Kameralny Kościoła Ewangelicko-Reformowanego z Warszawy	118	0.6 %
5	Zespół Wokalny CONTENTO CORE z Katowic	1,667	9.1 %
6	Młodzieżowy Zespół Wokalny SINE NOMINE z Lublina	1,082	5.9 %

Wyniki konkursu „Nagraj Nas”

Mikołów. „Nie był to koncert jakich wiele”. Tak w internetowej informacji skomentowano charytatywny koncert mikołowski „Harmonii”, która w niedzielę 24 kwietnia zaśpiewała w kościele św. Anny w Katowicach-Nikiszowcu. Występ dedykowany był Hospicjum Cordis. Jest to jedno z największych stacjonarnych hospicjów w Europie. W placówce tej otaczane są opieką dzieci i osoby dorosłe cierpiące na chorobę nowotworową i inne przewlekłe schorzenia. Śpiew „Harmonii” wzbudził duże zainteresowanie publiczności. Wykonywane były cieszące się dużą popularnością, atrakcyjne w odbiorze utwory gospel i negro spirituals. Chórowi towarzyszył zespół instrumentalny Romana Gizdonia. Utwory zapowiadała Aleksandra Hanus. Dyrygowała Elżbieta Krusz.

► Akademickiego Chóru Politechniki Śląskiej w „Spotkaniach” uczestniczyły Chór Kameralny Akademii Muzycznej w Katowicach – dyr. Krzysztof Dudzik, Chór „Psalmodia” Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II z Krakowa – dyr. Włodzimierz Siedlik oraz Chór Kameralny „Ad Libitum” – dyr. Izabella Zielecka-Panek. Na program imprezy złożyły się warsztaty chóralskie – próba otwarta pod hasłem „Hurtem do Chóru... Przyjdź Zobaczyć, zaśpiewaj”, koncert „Od Palestriny do Świdra...W drodze do Warny” (oba wydarzenia z udziałem Akademickiego Chóru Politechniki Śląskiej), koncert „Musica Sacra: kameraliści i Psalmodia” oraz przygotowany przez Chór Kameralny „Ad Libitum” pod kier. I. Panek-Zieleckiej wieczór p.t. „Muzycznych wspomnień czar...Najpiękniejsze piosenki przedwojennego kina”. Miejscami koncertowymi tegorocznych „Spotkań” były: Stacja Artystyczna Rynek, kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, kościół p.w. św. Bartłomieja oraz Centrum Kultury Studenckiej „Mrowisko. Dyrektorem artystycznym przedsięwzięcia był Tomasz Giedwiłło, dyrygent chóru gliwických politechników.

Chorzów. W sobotę 14 maja trzy zespoły chóralskie skupione w Okręgu Chorzowsko-Świętochłowickim Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, przygotowały dla mieszkańców Chorzowa Koncert Pieśni Maryjnej. Chóry „Gwiazda” (Starochorzowski Dom Kultury), „Lutnia” (Chorzowskie Centrum Kultury) i „Seraf” (parafia NSPJ) skorzystały z gościnności ks. Andrzeja Cubera z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chorzowie Batorym i zaprezentowały najpiękniejsze utwory z bogatego skarbca utworów maryjnych.

Katowice. W środę 18 maja br. w siedzibie Związku odbyło się drugie w tym roku posiedzenie Zarządu Głównego i Główniej Komisji Rewizyjnej ŚZChiO. Podczas posiedzenia przedstawiony został projekt rocznego sprawozdania ZG i GKR omówiono także rozmaite kwestie związane z organizacją Walnego Zjazdu Delegatów przyjmując termin jego zwołania na dzień 19 czerwca br. Rozważono ponadto m.in. kwestię powoływania i sposobów funkcjonowania Komisji Artystycznej, zapoznano się ze stanem przygotowań do zaplanowanego na 21 maja VI Festiwalu Pieśni Eucharystycznej „O salutaris Hostia” i zaakceptowano scenariusz tej imprezy, przyjęto do wiadomości informację o zespołach, które zgłosiły swój udział w Górnośląskich Prezentacjach Chórów i Orkiestr im. R. Hankego mający się odbyć 11 czerwca w Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie.

Koszęcin. 18 maja do siedziby Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie przybyli seniorzy aktywnie uczestniczący w życiu artystycznym i kulturalnym regionu. Po raz kolejny we wspaniałej scenerii koszęcińskiego pałacu i w jego wnętrzach, artyści „Śląska” przygotowali bogaty program aktywizujący osoby starsze wiekiem, ze szczególnym uwzględnieniem aktywności twórczej. W tegorocznym spotkaniu Aktywnych Artystycznie Seniorów udział brał Chór Mieszany „Lutnia” z Chorzowskiego Centrum Kultury. Chórzyści „Lutni” brali udział w warsz-

tatach wokalnie-śpiewaczych prowadzonych przez Karolinę Banach – doktor muzykologii, wykładowczynię, dyrygentkę zespołów chóralskich, jurorkę wielu przeglądów i festiwali. Na deskach profesjonalnej sceny Zespołu „Śląsk” w Pawilonie im. Elwiry Kamińskiej, „Lutnia” wykonała półgodzinny koncert utworów sakralnych i ludowych pod dyr. Łukasza Szmigieła. W podziękowaniu za występ oprócz braw chórzyści otrzymali dyplom uczestnictwa oraz płyty i publikacje książkowe Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

(J.K.)

Ogólnopolski Festiwal Pieśni Chóralskiej „O Kaganek Gwarków” 24 wrzesień 2016r.

ZAPRASZAMY

Organizatorzy:

Urząd Miasta Tarnowskie Góry

Tarnogórskie Centrum Kultury

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej

Okręg Tarnogórski ŚZChiO



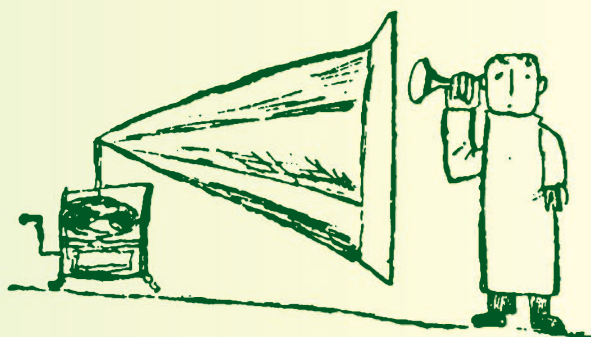
Tarnowskie Góry. Zbliża się termin zapowiadanej już jakiś czas temu, cieszącej się doskonałą opinią cyklicznej imprezy jaką jest Ogólnopolski Festiwal Pieśni Chóralskiej „O Kaganek Gwarków”. Przedsięwzięcie realizowane jest przez Okręg Tarnogórski Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr we współpracy z Urzędem Miasta, Tarnogórskim centrum Kultury oraz Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. Tegoroczna edycję festiwalu zaplanowano na dzień 24 września br. Celem imprezy jest m.in. popularyzacja muzyki chóralskiej, ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej muzyki ludowej. Niestety termin zgłoszeń do udziału w festiwalu upłynął 30 kwietnia b.r.

Na podstawie informacji własnych
oraz korespondencji nadesłanych
przez Justynę Dziurkę (J.D.)
i Janusza Karasia (J.K.) opracowała –
Barbara Czaykowska

Z ŻYCIA MUZYCZNEGO WZIĘTE

Domorośla „artystka” śpiewała piosenkę zaczynającą się od słów: *Gdybym była ptaszkiem...* W tym momencie zawtórował jej przypadkowy słuchacz:

– Ach, gdybym miał strzelbę...



Żona zwraca się z wyrzutem do męża:

– Już mnie nie kochasz! Kiedyś całymi wieczorami trzymałeś mnie za ręce, a teraz...

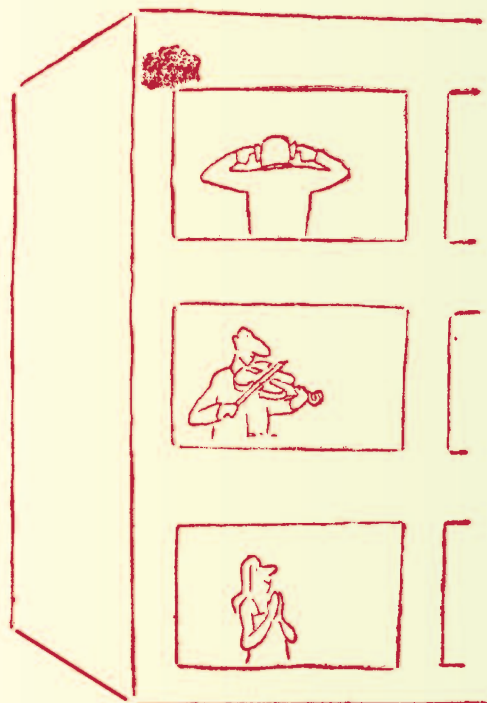
– Odkąd sprzedaliśmy fortepian, nie ma takiej potrzeby.



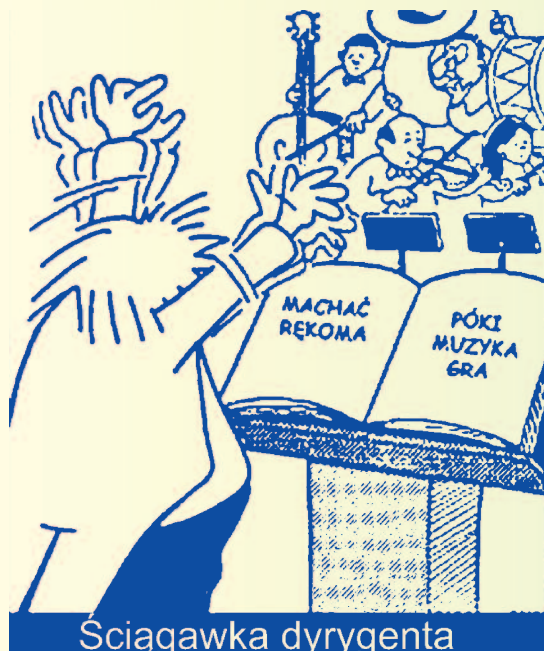
– Pani syn nie powinien uczyć się gry na skrzypcach. On nie ma za grosz słuchu – mówi nauczycielka.

Na to mama:

– On nie ma słuchać, on ma grać!



Prawdziwy meloman to taki, który usłyszawszy głos kobiety śpiewającej w wannie, przykłada swoje ucho do dziurki od klucza ...



Ściągawka dyrygenta



Muzeum
"Górnosławski Park
Etnograficzny
w Chorzowie"



ŚLĄSKI ZWIĄZEK CHÓRÓW I ORKIESTR, ZARZĄD GŁÓWNY W KATOWICACH
OKRĘG CHORZOWSKO - ŚWIĘTOCHŁOWICKI SZChIO W CHORZOWIE
GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY „SKANSEN” W CHORZOWIE

AMFITEATR GÓRNOŚLĄSKIEGO PARKU ETNOGRAFICZNEGO „SKANSEN”

CHORZÓW 11 CZERWCA 2016 r godz. 12.15 - 17.00

XXIV

GÓRNOŚLĄSKIE

PIREZIENTACJE

CHÓRÓW

I ORKIESTR

IM. RAJMONDA HANKEGO



Chór Parafialny św. Cecylii - Ruda Śląska - Kochłowice

Dyrygent: Beata Rąba - Tomica

Młodzieżowa Orkiestra Dęta „STRAŻAK” OSP Wojkowice Kościelne

Dyrygent: Józef Marczyński

Stowarzyszenie Śpiewacze Chór „SERAF” - Rybnik

Dyrygent: Żaneta Wojaczek

Chór Mieszany „SERAF” parafii NSPJ - Chorzów Batory

Dyrygent: Magdalena Sławicka

Dziecięcy Zespół Wokalny „ŚLĄZACZEK” - Katowice

Dyrygent: Bożena Czyż

Chór Kameralny „Fermata” Katowice - Piotrowice

Dyrygent: Magdalena Pilarczyk

Chór Mieszany „ZORZA” - Wiry

Dyrygent: Lilianna Czajkowska

Chór Mieszany „BARBARA SERAF” - Chorzów

Dyrygent: Andrzej Kostrzewa

Szkolny Zespół Pieśni i Tańca „PIAŚNIKI” - Świętochłowice

Dyrygent: Irena Kancierz, Kamila Wójcik

Orkiestra Dęta Spółki „Tramwaje Śląskie” S.A. - Chorzów

Dyrygent: Tadeusz Kramarczyk

Chór Mieszany „Gwiazda” - Chorzów

Dyrygent: Danuta Domańska - Garczarczyk

Chór Mieszany „LUTNIA” Chorzów

Dyrygent: Łukasz Szmigiel

Dziecięca Młodzieżowa Orkiestra Dęta Parafii Św. Floriana - Chorzów

Dyrygent: Stanisław Skrabel

Projekt dofinansowany z środków finansowych:

Prezydenta Miasta Chorzowa, Samorządu Województwa Śląskiego, Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr
przy wsparciu: Górnosławskiego Parku Etnograficznego „Skansen” w Chorzowie

patronat medialny: „Śpiewak Śląski”